Zjednoczenie — to szybszy marsz do socjalizmu

P

Cena numeru 3 zł.

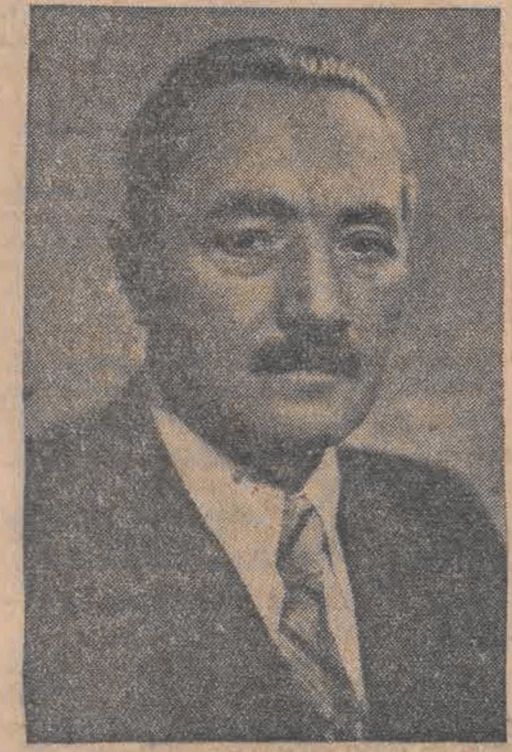
GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | NIEDZIELA 5 GRUDNIA 1948 ROKU | Nr 333 (1278)

Bolesław Bierut

Zjednoczenie – nowy etap w walce o lepszą przyszłość



Zjednoczenie polityczne polskiej klasy robotniczej zostanie już wkrótce uwiecznione uroczystym aktem formalnym przez Kongres Zjednoczeniowy.

Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że będzie to Kongres Historyczny, zamykający długotrwały okres podziału i rozbicia wewnętrznego w polskim ruchu robotniczym i otwierający nowy, wyższy etap jego dalszego rozwoju.

Jaki jest istotny charakter tych przemian? Jaki wpływ mogą one wywrzeć na przyszły układ naszych stosunków w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej? Innymi słowy jakie cechy szczególne i jakie perspektywy rozwojowe mieści w sobie ów nowy etap polityczny, któremu początek daje zjednoczenie klasy robotniczej?

Winniśmy odpowiedzieć sobie możliwie jasno i wszechstronnie na te pytania, aby uświadomić następnie całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym zarówno znaczenie, jak i zadania tego nowego etapu rozwojowego.

Przede wszystkim dla każdego powinno być jasne, że zjednoczenie obu partii robotniczych które w długim kilkudziesięcioletnim okresie rozwoju ruchu robotniczego w Polsce odzwierciadla nieubłaganą walkę dwu przeciwstawnych sobie nurtów politycznych — jest wyrazem przezwyciężenia i wyrugowania z ruchu robotniczego oportunizmu i nacjonalizmu które wypaczały i hamowały jego rozwój, jest odbiciem głębokiego przełomu historycznego, obejmującego całe nasze życie społeczne, we wszystkich jego dziedzinach.

Można to sformułować jeszcze wyraźniej: ZJEDNOCZENIE POLITYCZNE KLASY ROBOTNICZEJ JEST LIKWIDACJĄ JEJ ROZBICIA na skutek przezwyciężenia jego źródeł ideologicznych na podstawie nagromadzonego przez klasę robotniczą doświadczenia, jest bilansowaniem 5-letniego okresu przemian rewolucyjnych, które przeżywa Polska od chwili powstania Krajowej Rady Narodowej u schyłku roku 1943.

O sile i autorytecie klasy robotniczej w procesie rewolucyjnych przeobrażeń społecznych, o jej zdolności do prowadzenia za sobą najszerszych mas pracujących, stanowią jej program polityczny, jej zwartość wewnętrzna, jej dojrzałość i nieugiętość ideologiczna, jej zdecydowana postawa rewolucyjna. Partia nasza czyniła niezmordowanie wysiłki by te nieodzowne warunki hegemonii klasy robotniczej stworzyć. Ale nawet w warunkach walki o władzę polityczną i o jej umocnienie po wyzwoleniu ruch robotniczy musiał przejść głęboki proces dojrzewania ideologicznego i stopniowej konsolidacji wewnętrznej w ramach współdziałania jednolitofrontowego obu partii robotniczych przy zachowaniu jeszcze ich odrębności organizacyjnej. Wywierały na to wpływ częściowo ciążenie starych tradycji i powolność przeobrażeń ideologicznych. Znacznie silniej oddziaływała jednak na ten stan trwająca ostra walka klasowa, podsycana z wewnątrz i z zewnątrz przez odsunięcie od władzy i od dawnych źródeł swej siły ekonomicznej elementy obszarniczo-kapitalistyczne.

W warunkach tej ostatniej walki klasowej wzrastał również nacisk WRN-owskiej agentury burżuazyjnej na odrodzoną PPS, opóźniając częściowo ogólne procesy konsolidacyjne, rozpoczęte w ramach K. R. N. i pogłębiające się stale na płaszczyźnie realizacji programu Manifestu P. K. W. N-u.

Wielkie zniszczenia, jakie pozostawiła wojna, oraz konieczność olbrzymiego wysiłku dla jak najszybszego zaludnienia Ziem Odzyskanych — wysuwały na czoło zagadnienia odbudowy kraju i likwidacji najcięższych skutków wojny. Należało

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Odpowiedź Związku Radzieckiego

na propozycje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa – Bramuglii w kwestii berlińskiej

MOSKWA (PAP.). Na podstawie informacji ze źródeł miarodajnych agencja TASS została upoważniona do ogłoszenia komunikatu następującej treści:

Po udzieleniu przez stronę radziecką dnia 20 listopada b. r. odpowiedzi na skierowane do czterech mocarstw pytania Bramuglii, dotyczące wprowadzenia i obiegu niemieckiej marki strefy radzieckiej jako jedynej waluty w Berlinie, ogłoszono uzupełniające dokumenty w sprawie wspomnianych zarządzeń finansowych, a mianowicie:

Memorandum rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z dnia 23 listopada br. zawierające odpowiedź rządów tych trzech mocarstw na pytania Bramuglii.

Oświadczenie rządów Francji i Wielkiej Brytanii z dnia 28 listopada b. r. uzupełniające wspomniane memorandum oraz jako załącznik, tekst deklaracji generała angielskiego Robertsona z dnia 7 września b. r., złożonej na naradzie dowódców naczelnych w Berlinie, lecz nie omawianej przez nich wobec przerwania rozmów.

Niektóre propozycje w sprawie Berlina przekazane przez Bramuglię — Wyszyńskiemu.

W związku z tym, strona radziecka uważa za konieczne opublikowanie następujących wyjaśnień:

Co się tyczy memorandum rządów Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z dnia 23 listopada oraz oświadczenia rządów Francji i Wielkiej Brytanii z dnia 28 listopada, uzupełniającego to memorandum, strona radziecka, kierując się dyrektywą, uzgodnioną między czterema rządami dnia 30 sierpnia, zajmuje następujące stanowisko odnośnie nierozstrzygniętych jeszcze zagadnień, o których mówi memorandum trzech mocarstw. W odpowiedzi na pięć pytań Bramuglii:

1. OKREŚLENIE ILOŚCI WALUTY I KREDYTÓW, UDZIELONYCH CAŁEMU BERLINOWI PRZEZ NIEMIECKI BANK EMISYJNY.

Pierwotna suma waluty udzielonej przez Niemiecki Bank Emisyjny całemu Berlinowi, równać się będzie — pomijając znajdujące się już w obiegu w Berlinie marki Niemieckiego Banku Emisyjnego — tej sumie marek, jaka zgłoszona zostanie do wymiany na podstawie osiągniętego porozumienia czterech mocarstw, dalsze udzielanie waluty i kredytów przez Niemiecki Bank Emisyjny odbywać się będzie w rozmiarach ustalonych przez czterostronną Komisję Finansową, przy czym — jak słusznie stwierdza projekt gen. Robertsona — „jednomyślne uchwały Komisji Finansowej będą miały moc prawa, a punkty co do których zajdą rozbieżności, będą przekazywane dowódcom naczelnym, a w razie konieczności odnośnym rządom".

2. PROBLEM ZAPOBIEŻENIA DYSKRYMINACJI W DZIEDZINIE WALUTOWO - KREDYTOWEJ.

Jednym z najważniejszych zadań czterostronnej Komisji Finansowej — jak stwierdziła odpowiedź rządu radzieckiego na pytania Bramuglii — jest czuwanie nad tym, ażeby nie było dyskryminacji, lub posunięć wymierzonych przeciwko posiadaczom marek zachodnich w związku z wymianą tych marek puszczonych w obieg w Berlinie, na marki strefy radzieckiej, jak również nad zapewnieniem we wszystkich sektorach Berlina jednakowych warunków w dziedzinie walutowej oraz w zakresie bankowo - kredytowym.

Co się tyczy odpowiedzi memorandum trzech mocarstw na pytania Bramuglii, pogląd strony radzieckiej jest następujący:

1) Odnośnie pierwszego pytania Bramuglii — jakie organa będą sprawowały czterostronną kontrolę z ramienia czterech mocarstw okupacyjnych nad zawartymi porozumieniami finansowymi — odpowiedź zawarta w memorandum trzech mocarstw nie odbiega od punktu widzenia rządu radzieckiego, przedstawionego w jego odpowiedzi na odpowiednie pytania Bramuglii.

2) Co się tyczy drugiego pytania Bramuglii — jak mają być ustalone funkcje czterostronnych organów kontrolnych — **stanowisko strony radzieckiej wobec sześciu odpowiednich punktów memorandum trzech mocarstw jest następujące:**

a) pierwszy punkt odpowiedzi trzech mocarstw na to pytanie przewiduje, że Komisja Finansowa będzie sprawowała kontrolę nad wszystkimi zagadnieniami pieniężnymi, kredytowymi i bankowymi w Berlinie. **Strona radziecka uważa, że zgodnie z dyrektywą, udzieloną 30 sierpnia czterem dowódcom naczelnym, funkcje Komisji Finansowej powinny polegać na kontroli nad zarządzeniami finansowymi, związanymi z wprowadzeniem i obiegiem w Berlinie jako jedynej niemieckiej marki radzieckiej;**

b) **punkt drugi jest zasadniczo zgodny z oświadczeniami strony radzieckiej,** która stwierdziła już, że w dziedzinie walutowej oraz w zakresie bankowo - kredytowym należy zapewnić jednakowe warunki we wszystkich sektorach Berlina, to jest nie wolno dopuszczać do dyskryminacji. Dotyczy to wszystkich instytucji bankowych i kredytowych miasta Berlina, czynnych w dniu 24 czerwca br. gdy w trzech sektorach Berlina wprowadzono w obieg markę zachodnią „b";

c) co do punktu trzeciego, to **strona radziecka, uważa za konieczne utworzenie berlińskiego oddziału Niemieckiego Banku Emisyjnego, który będzie realizował w Berlinie politykę finansową i kredytową, pod kontrolą Komisji Finansowej, na podstawie porozumień czterech stron.**

(dokończenie na str. 2-ej)

PLAN ROCZNY WYKONANY

Nasi korespondenci fabryczni donoszą

Załoga PZZPP Nr 3 Oddział Nr 3 (dawniej „Esla") — wykonała roczny plan w dniu 3 grudnia o godzinie 14.30 w ilości 612.977 par pończoch.

Ponadto zadeklarowano wykonać do końca roku 50.957 par pończoch, co stanowi 108.3 proc. wykonania planu rocznego.

* * *

Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych wykonały przedterminowo plan roczny w dniu 30. 11. br. o godzinie 10.30. Plan ten miał być wykonany na dzień 15 grudnia br. jednak na skutek wytężonej pracy wykończono go wcześniej.

Dodatkowo do 15 grudnia ma być wykonane jeszcze o 5.6 procent więcej co stanowi 39 tysięcy kg. wyrobów azbestowych o łącznej wartości 15 milionów 700 tysięcy złotych, a do końca roku dalsze 5.2 procent, tak, że w stosunku ro[illegible] plan będzie wykonany w 110.8 procent.

* * *

W dniu 4 grudnia rb o godzinie 10.20 załoga PZPB Nr 14 wykonała roczny plan. W myśl zobowiązania 1-majowego miano wykonać plan na dzień 15 grudnia br. Dzięki wspaniałemu wysiłkowi załogi termin został przesunięty na dzień 4. 12. 48 r. — dla uczczenia Zjednoczenia obu partii robotniczych.

Jednocześnie załoga zobowiązuje się wykonać ponad plan do końca roku 130.000 m. tkaniny, oraz przędzalnia 1 45.000 kg. przędzy.

* * *

W dniu 3. 12. br. o godzinie 21 PZPB Nr 9 wykonały roczny plan w wysokości 7.651.965 metrów tkanin.

Załoga zobowiązała się do końca bieżącego roku wykonać ponad plan 550.000 metrów.

Wykończalnia PZPB Nr 9 roczny plan wykonała o wiele wcześniej, a mianowicie w dniu 11. 11. br. o godzinie 15.45 min. w wysokości 7.647.262 metrów.

Do końca roku załoga wykończalni zobowiązała się wykonać ponad plan 1.200.000 metrów tkaniny.

Żołnierze Czang-Kai-Szeka przechodzą masowo

na stronę chińskiej armii ludowej

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że wojska kuomintangu ewakuowały miasto Hwei-Ying, położone w odległości 175 km. na północny wschód od Nankinu. Garnizon tego miasta, o ile uda mu się przedrzeć przez zacieśniający się coraz bardziej pierścień wojsk ludowych, ma zająć nowe linie obronne w odległości około 65 km. od Nankinu.

Jak wynika z ostatnich informacji, główna linia obrony Czang-Kai-Szeka przebiega w oddaleniu 32 km. od rzeki Jang-Tse-Kiang, na której południowych brzegach leży Nankin.

Przednie oddziały chińskiej armii ludowej zbliżają się do Pengpu.

Agencja Reutera dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł, że **część żołnierzy kuomintangu, otoczonych w rejonie Suczou, przeszła na stronę armii ludowej. W rejonie tym znajdowało się około 200 tysięcy żołnierzy, wyposażonych w najnowocześniejszą broń amerykańską.**

W pobliżu portu szanghajskiego wyleciał w powietrze statek „Kiangya" wiozący na swym pokładzie około 3 tysięcy uchodźców z Chin północnych. Statek zatonął. Zdołano uratować jedynie 700 pasażerów, wśród których jest wielu rannych.

Odpowiedź Związku Radzieckiego

na propozycję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — Bramuglii w kwestii berlińskiej

(dokończenie ze str. 1-ej)

d) Strona radziecka uważa, że komisja finansowa powinna sprawować nadzór i kontrolę nad polityką podatkową i działalnością finansową berlińskich władz miejskich oraz zatwierdzać ją, kierując się zasadą jak największego zmniejszenia wydatków okupacyjnych i bezdeficytowego budżetu Berlina.

e) Strona radziecka nie oponuje przeciwko tezie, iż komisja finansowa winna nadzorować i kontrolować porozumienie dotyczące wprowadzenia niemieckiej marki strefy radzieckiej, jako jedynej waluty Berlina i wycofania marki zachodniej z obiegu w Berlinie,

f) Strona radziecka jest zdania, że wydawanie zezwoleń na import i eksport z Berlina winno należeć do komisji finansowej. Strona radziecka uważa, że jest rzeczą konieczną przewidzieć, iż komisja finansowa sprawując swą kontrolę, winna przestrzegać gwarancji przewidzianych w dyrektywie z 30 sierpnia rb. celem zapobieżenia temu, aby używanie w Berlinie niemieckiej marki strefy radzieckiej nie doprowadziło do dezorganizacji obiegu pieniężnego lub podważenia stałości waluty w strefie radzieckiej.

3) Co się tyczy trzeciego pytania p. Bramuglii — nad jakimi operacjami finansowymi i w jakich okręgach sprawowana będzie kontrola czterostronna — to strona radziecka uważa, że kontrola czterostronna winna być sprawowana w Berlinie nad wszystkimi operacjami, przewidzianymi w jej odpowiedzi na drugie pytanie.

4) Odnośnie czwartego pytania p. Bramuglii — jaka winna być ścisła redakcja dyrektywy, która ma być wydana dla wprowadzenia kontroli czterostronnej — **strona radziecka nie oponuje, aby porozumienie zostało wprowadzone w życie na mocy rozkazu czterech dowódców naczelnych.**

5) W sprawie piątego pytania p. Bramuglii — jak będzie kontrolowana wymiana handlowa między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec i innymi państwami, włączając w to również wydawanie licencji eksportowo - importowych — strona radziecka uważa, że **cały przywóz i wywóz towarów do Berlina i z Berlina winien być dokonywany na podstawie licencji wydawanych przez czterostronną komisję finansową, przy uwzględnianiu bilansu netto, nie licząc tych dostaw żywności, opału i energii elektrycznej, które wypływają z wykonywania przez władze okupacyjne zobowiązań w zakresie utrzymania zdrowia i dobrobytu ludności miasta z tytułu pomocy dla Berlina,** przy czym wartość tych dostaw oczywiście zaliczona zostanie na konto debetowe w magistracie.

Przewóz przez radziecką strefę towarów, na które komisja finansowa wyda licencje, odbywać się będzie bez przeszkód.

Odnośnie propozycji p. Bramuglii w sprawie utworzenia **komisji rzeczoznawców finansowych, złożonej z przedstawicieli 6 krajów — Argentyny, Belgii, Kanady, Chin, Kolumbii i Syrii — strona radziecka jeszcze 29 listopada zakomunikowała p. Bramuglii, iż jest to wyłącznie sprawa przedstawicieli tych krajów.** Stwierdzono przy tym, że jeśli komisja taka zostanie utworzona, to **strona radziecka może tej komisji udzielić wszelkich nieodzownych informacji.**

Co się tyczy innych propozycji w sprawie berlińskiej, przekazanych przez p. Bramuglię w ciągu ostatnich dni, to stosunek strony radzieckiej do tych propozycji określa stanowisko ZSRR, wyłuszczone przez Wyszyńskiego w Radzie Bezpieczeństwa podczas debat nad kwestią berlińską. Należy przy tym zaznaczyć, że jest wątpliwe, czy znana propozycja w sprawie utworzenia t. zw. „komisji dobrych usług" może przyczynić się do jakiegokolwiek postępu.

USA nie chce pożyczać Anglii

Odmowa pożyczki w wysokości 50 milionów dolarów za brak posłuszeństwa

Londyn. PAP Waszyngtoński korespondent „Daily Express" donosi, że pomiędzy administratorem planu Marshalla — Hoffmanem, a krajami Europy zachodniej, korzystającymi z t. zw. „pomocy amerykańskiej" doszło do nowych tarć. Przyczyną tego jest postawienie przez Hoffmana **nowych warunków, dotyczących przewozu towarów amerykańskich w ramach planu Marshalla.** Pod naciskiem towarzystw okrętowych USA Hoffman zażądał, aby przynajmniej 70 proc. towarów przewożono do Europy na statkach z banderą Stanów Zjednoczonych.

Ten warunek spotkał się ze sprzeciwem przede wszystkim Wielkiej Brytanii, która powołała się na umowę dwustronną, mówiącą m. in. o przewozie towarów na statkach amerykańskich w wysokości najwyżej 50 proc. Należy nadmienić, że koszta transportu przez Atlantyk pochłaniają około 12 proc. ogólnej wartości „pomocy" marshallowskiej i muszą być opłacane w dolarach.

Oporne stanowisko Wielkiej Brytanii spotkało się z natychmiastową reakcją Waszyngtonu, który **odmówił przyznania jej pożyczki dolarowej w wysokości 50 milionów, na zakup bawełny.**

Komunistyczna Partia Venezueli

o ostatnim przewrocie w tym kraju

Nowy Jork. PAP. Organ Komunistycznej Partii Venezueli „Tribuna Popolar", ukazująca się w Caracas, ogłosiła artykuł, precyzujący stanowisko partii wobec ostatniego przewrotu, który doprowadził do obalenia prezydenta Gallegosa. **"We wszystkich wypadkach, kiedy okaże się to konieczne — stwierdza „Tribuna Popolar" — będziemy kontynuowali walkę w obronie interesów narodowych, zajmując stanowisko opozycyjne.**

Depesze kondolencyjne

z powodu tragicznej śmierci rodziny ministra Gregora

WARSZAWA (PAP). **W związku z tragicznym wypadkiem samochodowym, w którym zginęła rodzina ministra handlu zagranicznego Republiki Czechosłowackiej dra Antonina Gregora, minister Przemysłu i Handlu Hilary Minc oraz prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej min. Jan Rabanowski wystosowali do min. Gregora depesze kondolencyjne:**

„Jego Ekscelencja doktor Antonin Gregor, minister Handlu Zagranicznego, Praga.

„Proszę Pana, Panie Ministrze, o przyjęcie wyrazów szczerego współczucia w wielkim nieszczęściu, jakie Go dotknęło. Minc".

* * *

„Jego Ekscelencja doktor Antonin Gregor, minister Handlu Zagranicznego, Praga.

Przesyłam Panu, Panie Ministrze, wyrazy mego głębokiego współczucia w związku z tragiczną śmiercią drogich Mu osób. Rabanowski, Prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej".

—o—

W kilku wierszach

Agencja Telepress donosi z Paryża, powołując się na wiarygodne informacje kół, zbliżonych do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, iż rząd USA postanowił odwołać gen. Clay'a ze stanowiska gubernatora wojskowego amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

* * *

2 grudnia 1948 roku nastąpiło w Wiedniu podpisanie parafowanych w dniu 17 lipca r. b. polsko - austriackiej umowy handlowej i układu płatniczego.

Materiałów tekstylnych za 144 miliardy zł.

dostarczyła krajowi Centrala Tekstylna do 29 listopada rb.

W dniu wczorajszym Centrala Tekstylna zawiadomiła Ministerstwo Przemysłu i Handlu o wykonaniu ogólnego planu sprzedaży materiałów tekstylnych na rynku wewnętrznym, wysyłając depeszę następującej treści:

Do

Ministra Przemysłu i Handlu
Ob. HILAREGO MINCA
w Warszawie

Melduję obywatelowi Ministrowi o wykonaniu w dniu 4 grudnia b .r. rocznego planu sprzedaży wyrobów włókienniczych w wysokości 144,5 miliardów zł.

Sklepy detaliczne Centrali Tekstylnej wykonały w tym czasie plan sprzedaży w wysokości 2 miliardów i 22 milionów zł, co stanowi 111 procent planu.

Do końca roku, ogólny plan sprzedaży zostanie wykonany w 106 procentach.

Jarosław Stroczan
Naczelny dyrektor Centrali Tekstylnej

Ujęcie „Murata" i jego bandy

Szajka „Murata" ma na sumieniu 43 zabójstwa demokratów. Trzech księży błogosławiło bandę, zachęcało do zabójstw i wskazywało kogo należy zabijać

Jak nas poinformowano wczoraj w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego, przed niedawnym czasem **władzom bezpieczeństwa udało się rozbić i niemal całkowicie zlikwidować reakcyjną bandę podziemną, która pod dowództwem „Murata" — Jana Małolepszego przez dwa lata grasowała na terenie powiatów: sieradzkiego, radomszczańskiego, wieluńskiego, piotrkowskiego i łaskiego, zbrodniczą swoją działalność przenosząc nawet poza obszar województwa łódzkiego.**

Banda ta, składająca się przeważnie z rozbitków zlikwidowanej przez władze bezpieczeństwa bandy Warszyca, **dokonywała systematycznych zabójstw miejscowych działaczy PPR, PPS, SL i ORMO-wców, i napadała na placówki spółdzielcze, uwożąc ze sobą towary i pieniądze. Ogółem banda „Murata" ma na swoim sumieniu 248 napadów i 43 zabójstwa członków PPR i innych działaczy demokratycznych.**

Najbardziej jednak **charakterystyczne w działalności bandy „Murata" jest jej ścisłe powiązanie z niektórymi przedstawicielami KLERU, którzy nie tylko ZACHĘCALI BANDYTÓW DO MORDOWANIA działaczy demokratycznych, LECZ CZĘSTO SAMI WSKAZYWALI, KOGO NALEŻY MORDOWAĆ.**

Wśród aresztowanych przez władze bezpieczeństwa znajduje się prócz „Murata" wielu członków jego bandy, a wśród nich 3-ch księży, a mianowicie: **ksiądz wikary Stefan Farys z parafii Rudlice (pow. Wieluń), ksiądz proboszcz Marian Łosoś ze wsi Szynkielów, gm. Konopnica (pow. Wieluń) i ksiądz Ortotowski Wacław z Konopnicy.**

Jak ustaliło dotychczasowe śledztwo w końcu grudnia 1946 r. ksiądz Farys, dowiedziawszy się o tym, że banda „Murata" znajduje się we wsi Okalew, udał się tam pod pozorem „chodzenia po kolędzie" i po dłuższych poszukiwaniach znalazł ją wreszcie u kilku sterroryzowanych mieszkańców wspomnianej wsi. **Ksiądz Farys zetknął się osobiście z „Muratem", oświadczył mu, że sam należał do A. K. i użalał się, że utracił kontakt z „ruchem podziemnym". Ksiądz Farys udzielił bandytom swego błogosławieństwa, mówiąc: „Musicie być odważni i zdecydowani w swej walce, bowiem niezadługo zwyciężycie i wszystko w kraju zmieni się na lepsze".**

Ks. wikary Farys spotkał się jeszcze — na ile ustalono na razie — dwa razy z „Muratem": w lutym 1947 r. we wsi Rudnice, GDZIE URZĄDZIŁ LIBACJĘ DLA BANDYTÓW i poinformował ich o działalności innych band, i w okresie amnestii w roku 1947, kiedy to czynił „Muratowi" wyrzuty, że niektórzy jego ludzie przerwali swoją zbrodniczą działalność i, korzystając z amnestii ujawnili się i wrócili do spokojnego życia.

Ksiądz proboszcz MARIAN ŁOSOŚ nawiązał kontakt z bandą „Murata" przez „łącznika" — niejakiego Tereczyńskiego, przekazywał bandzie tygodnik katolicki „Niedziela" i wraz z tym — nadawane przez radio londyńskie (BBC) „informacje" o rzekomo bliskiej „trzeciej wojnie".

KSIĄDZ ORTOTOWSKI Z GM. KONOPNICA ZWRÓCIŁ SIĘ DO „MURATA" Z PROŚBĄ O ZAMORDOWANIE KIEROWNIKA SZKOŁY POWSZECHNEJ W TEJŻE GMINIE, OB. ANTONIEGO PRASZCZYKA I JEGO ŻONY, których „przestępstwo" polegało na tym, że założyli w swej gminie hufiec „Służby Polsce", przez co młodzież wsi stała się mniej podatna na antydemokratyczną agitację księdza Ortotowskiego.

Otrzymawszy tę prośbę „Murat", po dokonaniu „wywiadu", okazał się bardziej litościwym, niż ksiądz proboszcz i postanowił, że zamordować należy tylko Praszczyka, a żonie jego można darować życie. I rzeczywiście: 21 sierpnia 1948 r. nauczyciel Antoni Praszczyk został przez bandytów wyprowadzony przed dom i w obecności świadków — czterech sterroryzowanych pracowników Straży Pożarnej salwą z automatów, rozstrzelany.

Oprócz „Murata", Tereczyńskiego i wspomnianych 3-ch księży, władze bezpieczeństwa ujęły innych członków bandy, jak: Karola Pietrusa - „Świerka", jego brata Władysława Pietrusa, Mariana Derelatkę - „Maćka", Stefana Raczaka - „Wicka" i wielu innych bandytów. Dalsze dochodzenie w toku.

Komunikat OKZZ

W poniedziałek dnia 6 grudnia o godzinie 10 rano, Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Łodzi zwołuje konferencję przedstawicieli Zw. Zaw. dla omówienia zmiany kuponów do kin.

Zarządy Okręgowe i Oddziałów wyślą swoich przedstawicieli na tę konferencję.

Punktualność obowiązkowa.

OKRĘGOWA KOMISJA ZW. ZAW. W ŁODZI.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

9)

Znaleziona po wyjściu ze szpitala kartka, która przypadkowo zachowała się w szufladzie od stołu. — jak wiele znaczyła teraz dla Aleksego! Mógł ją odczytywać godzinami. Aleksemu jego pobyt w Nowinsku, daleko od frontu, w bezpieczeństwie i próżniactwie wydawał się prawdziwym nieszczęściem.

— „Kim jesteś teraz, pytał sam siebie z oburzeniem — kim jesteś ty spokojnie przechadzający się pośród pięknej przyrody, wówczas gdy twoja przyjaciółka i twoi towarzysze walczą za ojczyznę, kiedy to co jest najdroższe i najbliższe — bez czego życie pozbawione jest sensu — przyszłość twego narodu, Moskwa w każdej chwili narażona jest na śmiertelne niebezpieczeństwo?".

Zdarzyło się, że w Daniłowie Beridzemu udało się go przekonać! Z Nowińska odjechać jest trudniej, wszelka w tym kierunku próba napewno zostanie przez Batmanowa i Beridzego źle, nieprzychylnie, skandalicznie przyjęta. oni nie zrozumieją jego istotnych pobudek, nie rozumieją, że on po prostu nie może postąpić inaczej.

Z drugiej strony kłótnia z Beridze może być dla niego korzystna: Ponieważ Beridze już zrezygnował z współpracy z nim to Batmanow nie będzie go zatrzymywał.

Na zakręcie Kowszowa przegnała osobowa maszyna, pozostawiając po sobie kłęby kurzu i dymu. Maszyna odjechała kawałek i przystanęła. Kiedy Aleksy dogonił ją, człowiek przy kierownicy zawołał go i zaproponował, że go podwiezie. Maszyna szła bardzo szybko, unika[illegible] nie wyboi.

— Wy dokąd, zapytał szofer.

— Do zarządu budowy, w którym Batmanow jest naczelnikiem. Czy wiecie gdzie to jest.

Szofer skinął głową i rzucił uważne, szybkie spojrzenie na Kowszowa.

— Dlaczego ja was nie znam, powiedział przekładając papierosa z jednego kącika ust w drugi, — nigdy was nie widziałem.

— Czy wy zobowiązani jesteście znać wszystkich?

— jestem zobowiązany, w każdym razie, gdybym was choć raz widział zapamiętałbym was sobie. Czy inżynier Kowszow?

— Macie rację, gdyż jestem tu wszystkiego trzy dni. Przyjezdny.

— Z Moskwy? W takim razie ja wiem kim jesteście. Inżynier Kowszow?

— Dlaczego właśnie Kowszow? Nas przyjezdnych jest troje. Jeden z trzech rzeczywiście tak się nazywa.

Szofer rzucił papierosa i uśmiechnął się, złoty ząb w jego ustach błysnął jak ognik. Spojrzenie jego żywych oczu znowu prześlizgnęło się po twarzy Aleksego.

— Określiłem was na podstawie metody wyłączenia, wy nie jesteście Batmanowym.

— A może jestem Batmanowym?

— Batmanow jest człowiekiem mojego wzrostu z takimi samymi smutnymi oznakami przywiędłej młodości, — szofer dotknął ręką swojej siwiejącej skroni. — Batmanow jest osobistością bardzo znaną.

— A więc jestem Beridze.

— Jaki z was Beridze, — roześmiał się szofer. — Sądząc z nazwiska, Beridze jest Gruzinem. Wy zaś jesteście Rosjaninem z Moskwy. Was zdradza moskiewska wymowa i zadarty do góry nos, a Beridze ma nos lekko zakrzywiony i czarną brodę. I chociaż mówi czysto, bez akcentu — jednakże nie po moskiewsku.

— Skąd jednak wiecie o czarnej brodzie i wymowie Beridzego? Czyście zdążyli już się z nim zapoznać?

— Przyznaję się, Beridze i Batmanow to moi starzy znajomi. Przed trzema laty odprowadzałem ich z Dalekiego Wschodu. Już wtedy Beridze nosił brodę, a Batmanow skończył czterdzieści lat. Czy poddajecie się, towarzyszu Kowszow?

— Poddaję się. Teraz powinniście się przedstawić i możemy uważać że znajomość nasza jest zawarta.

Maszyna podskakując podjechała do drewnianego mostka.

— Nie podam swego nazwiska. Domyślcie się sami — żartobliwie zaproponował szofer.

Aleksy oglądał człowieka przy kierownicy. Stare ubranie, czysta odpięta na dwa górne guziki szara jedwabna koszula. Czarne, matowe włosy wiły się jak drobne karakuły i były, lekko posrebrzone na skroniach. Twarz ciemna od opalenizny, szczery uśmiech. Gdy się uśmiecha, koło oczu tworzą się promyczki i twarz staje się dobrotliwa.

d. c. n.

Sztandar wolności dla mas pracujących świata

Prawa życia i rozwoju społeczeństwa socjalistycznego

12 lat Konstytucji Stalinowskiej

12 lat minęło od dnia przyjęcia przez Nadzwyczajny VII Zjazd Rad 5 grudnia 1936 r. nowej ustawy zasadniczej kraju radzieckiego Konstytucji Stalinowskiej. Narody ZSRR nazwały jednomyślnie tę konstytucję stalinowską dlatego, że twórcą jej jest Józef Stalin. Konstytucja ZSRR zatwierdzona po ogólno - narodowej dyskusji, wyraziła fakt zwycięstwa socjalizmu w ZSRR i zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Pierwszy artykuł konstytucji głosi — Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich jest socjalistycznym państwem robotników i chłopów.

I oto minęło 12 lat od chwili, gdy konstytucja stalinowska stała się **niezwruszonym prawem** życia na szóstej części kuli ziemskiej. Lata te pełne były wielkich wydarzeń, które wstrząsnęły calą ludzkością. Cywilizacji i kulturze groziło śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony ciemnych sił faszyzmu. Ludzkość zwycięsko opanowała to niebezpieczeństwo dzięki Związkowi Radzieckiemu — krajowi żyjącemu w myśl zasad konstytucji stalinowskiej, krajowi, którego synowie i córki swą krwią ocalili cywilizację, wolność i niepodległość wielu krajów Europy i Azji. Państwo socjalistyczne robotników i chłopów ocaliło świat przed brunatną zarazą hitleryzmu. W ciągu tych 12 lat w wielu krajach kapitalistycznych przyjmowano i zatwierdzano, nowelizowano i zmieniano konstytucje. Nigdy jednak wydarzenia te nie wykraczały poza ramy wąskich zainteresowań prawników i ustawodawców, polityków i uczonych.

Jedna tylko konstytucja z niesłabnącą siłą w ciągu 12 lat porusza umysły wszystkich miłujących wolność ludzi na świecie, oświetla drogę ludziom ujarzmionym i wyzyskiwanym we wszystkich krajach kapitalistycznych. Konstytucją tą jest **konstytucja ZSRR**. Fakt, że idee Konstytucji Stalinowskiej coraz głębiej przenikają do świadomości narodów wszystkich kontynentów, wszystkich ras i wyznań, budzą w nich wciąż wzrastające i niesłabnące zainteresowanie, świadczy, że konstytucja ZSRR jest konstytucją **nie znaną i nie widzianą w zmurszałym świecie kapitalistycznym.**

Konstytucje krajów kapitalistycznych bez względu na wszelkie upiększenia słowne są konstytucjami państw, w których panuje **wyzysk człowieka przez człowieka**, są konstytucjami świata **przemijającego**. W zaraniu ery kapitalistycznej, w końcu wieku XVIII rewolucjoniści burżuazyjni, występujący przeciw feodalizmowi i absolutyzmowi proklamowali i zapisali w konstytucjach młodych państw burżuazyjnych słowa — Wolność, Równość, Braterstwo. W co przekształcił kapitalizm 19-go i 20-go wieku te artykuły swoich konstytucji? Wolność? Tak, istnieje ona w krajach kapitalistycznych, ale tylko dla garstki monopolistów i obszarników, zaś dla milionów robotników i chłopów, słowo wolność oznacza prawo do swobodnego sprzedawania swojej siły, energii i wiedzy molochowi kapitalistycznemu, prawo swobodnego umierania z głodu i chłodu, prawo do nędzy. **Równość?** Stała się ona pseudonimem bezlitosnego wyzysku większości przez mniejszość, wygodnym parawanem panującej mniejszości, która przy pomocy deklaracji o wolności zagłusza głos mas ludowych w parlamentach, samorządach i innych organach władzy. **Braterstwo?** O tym mówią wymownie setki milionów niewolników kolonialnych, którzy na swych barkach dźwigają brzemię przemocy imperialistycznej i wyzysku.

Wolność, równość, braterstwo przekształciły się we wszystkich krajach, kapitalistycznych w słowa zapomniane, w zaginiony dokument, w sfałszowany weksel. Oceniając konstytucję francuską z 1848 roku **Karol Marks** już wówczas podkreślał, że **„Każdy artykuł konstytucji kryje w sobie własne przeciwieństwo''**. A wielki pisarz francuski Anatol France już w naszych czasach mówił z szyderstwem, że klasy panujące Francji pozostawiły słowa Wolność, Równość, Braterstwo tylko na Louis d'or — monecie francuskiej. Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest **zasadniczą ustawą nowego świata**, świata rodzącego się, świata, w którym zostały na zawsze zlikwidowane klasy wyzyskujące, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, gdzie wielkie słowa Wolność, Równość, Braterstwo napełniły się **prawdziwą treścią**, stały się życiem, jawą, bytem. Konstytucja ZSRR dlatego właśnie porusza z niesłabnącą siłą wszystkie miłujące wolność narody, że otwiera przed nimi nieznane i radosne widnokręgi. Dla narodów, które w wyniku zwycięstwa nad faszyzmem odpadły od systemu imperialistycnego, **Konstytucja Stalinowska jest prawzorem ich przyszłych konstytucji, gdy i one dojdą do socjalizmu.**

Mimo wszelkich pozorów radykalizmu, mimo proklamowania szerokich praw, konstytucje krajów kapitalistycznych nigdy nie odpowiadają **gorzkiej rzeczywistości ustroju kapitalistycznego**. Wszystkie obietnice demokratyczne konstytucji burżuazyjnej sprowadzają **się do demokracji dla posiadających, demokracji dla mniejszości pasożytniczej.** Masom pracującym, proletariuszom i chłopom — większości — nie dają one żadnych praw. Radykalizm konstytucji burżuazyjnych jest **zasłoną dymną**, maskującą wilcze ustawy kapitalizmu. Jest to demagogia społeczna, mająca na celu umocnienie zachwianej władzy mniejszości.



Konstytucja Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich jest rzeczywistością, wcieloną w ustawę. Każdy artykuł ustawy zasadniczej ZSRR jest w formie utrwalenia ustawodawczej zdobyczy socjalistycznych narodu radzieckiego. Każde prawo proklamowane w konstytucji ZSRR jest zagwarantowane. Prawo to jest urzeczywistnione na całym obszarze Wielkiego Kraju; od Karpat do Wysp Kurylskich. Kiedy przywódcy burżuazyjni krzyczą o demokracji, o powszechnym prawie wyborczym, przysługującym rzekomo wszystkim dorosłym mężczyznom i kobietom, wówczas obłudnie przedstawiają sfałszowany weksel. Któż nie wie, że we wszystkich krajach kapitalistycznych Europy i Ameryki połowa, a niekiedy przeszło połowa dorosłej ludności nie bierze udziału w wyborach i jest odsunięta od wpływu na wynik wyborów. Czyż ostatnie wybory prezydenckie w USA, podczas których 50 milionów ludzi pracy wskutek wszelkich możliwych ograniczeń nie brało udziału w głosowaniu, nie są zabójczym dowodem, że demokracją burżuazyjna jest demokracją dla mniejszości? Czyż zainscenizowane niedawno wybory do drugiej Izby parlamentu francuskiego, w wyniku których największa partia współczesnej Francji, mająca za sobą większość mas pracujących Francji, partia komunistyczna, otrzymała znikomą ilość mandatów — nie są nieodpartym dowodem, że de Gaulle, Blumy, Mochy — przywódcy reakcji francuskiej wystawiają na urągowisko ideały **narodu, mówiąc o demokracji we Francji burżuazyjnej?**

Konstytucja radziecka nie tylko proklamuje powszechny udział w wyborach do wszystkich organów władzy, ale gwarantuje, zapewnia wszystkim mężczyznom i kobietom od lat 18 bez żadnych ograniczeń możliwość udziału w tych wyborach. I nie jest rzeczą przypadku, że podczas wyborów do Rady Najwyższej ZSRR, Rad Najwyższych republik związkowych oraz do miejscowych Rad Delegatów Ludu Pracującego ilość wyborców biorących udział w głosowaniu osiąga 99,6 do 99,7procent. Oznacza to, że **każdy wyborca radziecki urzeczywistnia przysługujące mu wielkie prawo do udziału w utworzeniu organów władzy w ZSRR.** Konstytucja ZSRR jest głęboko przeniknięta duchem **internacjonalizmu**. Zapewnia ona jednakowe prawa wszystkim narodom i rasom w dziedzinie życia gospodarczego, społecznego, państwowego i kulturalnego. Ustawy radzieckie surowo karzą wszelki przejaw lub głoszenie wyłączności rasowej lub narodowej nienawiści i lekceważenia. Związek Radziecki zamieszkuje 60 wielkich narodów, grup narodowych i narodowościowych. Ponadto Związek Radziecki zamieszkuje przeszło 100 niewielkich grup narodowych i plemion liczących po kilka tysięcy osób lub mniej, Wszyscy ludzie radzieccy bez względu na ich przynależność narodową i wyznanie: **korzystają z jednakowych i zagwarantowanych praw obywatelskich.**

Konstytucje burżuazyjne, jakkolwiek proklamują one równouprawnienie różnych narodowości, zamieszkujących ten lub inny kraj, nie mogą rozwiązać problemu narodowego. Prawo do pracy, do nauki, do materialnego zabezpieczenia na starość oraz na wypadek czasowej utraty zdolności do pracy, prawo do wypoczynku, równouprawnienie mężczyzn i kobiet, wolność słowa, druku, wolność zgromadzeń, wieców, wolność ulicznych pochodów i demonstracji, prawo zrzeszania się w organizacje społeczne, nietykalność osobistą — wszystko to konstytucja radziecka **nietylko proklamuje, ale i gwarantuje.**

Podstawę polityczną ZSRR stanowią **Rady Delegatów Ludu Pracującego**, które wyrosły i umocniły się w wyniku obalenia władzy obszarników i kapitalistów. Cała władza w ZSRR należy do ludu pracującego miast i wsi, w osobie Rad Delegatów Ludu Pracującego. Podstawę ekonomiczną ZSRR stanowią — **socjalistyczny system gospodarczy, oraz socjalistyczna własność narzędzi i środków produkcji.** Utrwaliły się one w wyniku likwidacji kapitalistycznego systemu gospodarczego, zniesienia prywatnej własności narzędzi i środków produkcji oraz zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka. Całe społeczeństwo radzieckie **zwarte, jednolite, zespolone** pod względem moralnym i politycznym spełnia zgodnie z Konstytucją Stalinowską zaszczytne obowiązki. Wśród tych obowiązków obywatelskich obrona ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela ZSRR.

Wielka wojna patriotyczna narodu radzieckiego z Niemcami hitlerowskimi i Japonią imperialistyczną pokazała całemu światu, jak ludzie radzieccy ten swój obowiązek spełniają, jak bronią wolności, honoru i niezawisłości swej ojczyzny. Naród radziecki mógł w 1936 roku przyjąć **Konstytucję Stalinowską**, odźwierciadlającą **fakt zwycięstwa socjalizmu** w ZSRR dzięki temu, że ogół od pół wieku ma wypróbowanego, zahartowanego wodza i kierownika w osobie partii, która prowadzi go do zwycięstwa, **partii Lenina - Stalina.** To też słuszne i sprawiedliwe są słowa zapisane w Konstytucji Stalinowskiej, że Wszechzwiązkowa **Komunistyczna Partia (bolszewików) jest w ZSRR kierowniczym trzonem wszystkich organizacji mas pracujących**, zarówno społecznych jak i państwowych. Fakt, że naród radziecki ma taki czołowy oddział jak partię, która według określenia Lenina jest „rozumem, honorem i sumieniem epoki'' — jest **najpewniejszą gwarancją wielkich praw narodu, zapisanych w Konstytucji Stalinowskiej.**

IDEE KONSTYTUCJI STALINOWSKIEJ, JAK POTĘŻNA POCHODNIA OŚWIETLAJĄ WSZYSTKIM NARODOM KULI ZIEMSKIEJ DROGĘ DO WOLNOŚCI I SZCZĘŚCIA. NA TYM POLEGA OLBRZYMIE ZNACZENIE MIĘDZYNARODOWE KONSTYTUCJI STALINOWSKIEJ. W WALCE SIŁ POSTĘPOWYCH LUDZKOŚCI O POKÓJ I DEMOKRACJĘ. KONSTYTUCJA STALINOWSKA JEST SZTANDAREM — PROGRAMEM WOLNOŚCI DLA MAS PRACUJĄCYCH WSZYSTKICH **KRAJÓW I KONTYNENTÓW.**

Znaczenie nowej Konstytucji ZSRR

Sądząc z wyników obrad całego narodu, które trwały prawie pięć miesięcy, można przypuścić, że projekt Konstytucji będzie przez obecny Zjazd aprobowany.

Za kilka dni Związek Radziecki mieć będzie nową socjalistyczną Konstytucję, zbudowaną na zasadach rozwiniętego demokratyzmu socjalistycznego.

Będzie to dokument historyczny, traktujący prosto i zwieźle, w stylu niemal protokularnym, o faktach zwycięstwa socjalizmu w ZSRR, o faktach wyzwolenia mas pracujących ZSRR z niewoli kapitalistycznej, o faktach zwycięstwa w ZSRR rozwiniętej, do końca konsekwentnej demokracji.

Będzie to dokument świadczący, że to, o czym marzyły i nadal marzą miliony uczciwych ludzi w krajach kapitalistycznych — zostało już urzeczywistnione w ZSRR.

Będzie to dokument, świadczący, że to, co zostało urzeczywistnione w ZSRR, może być w zupełności urzeczywistnione również w innych krajach.

Ale z tego wynika, że trudno chyba przeceniać międzynarodowe znaczenie nowej Konstytucji ZSRR.

Teraz, kiedy mętna fala faszyzmu opluwa ruch socjalistyczny klasy robotniczej i miesza z błotem demokratyczne dążenia najlepszych ludzi świata cywilizowanego, nowa Konstytucja ZSRR będzie aktem oskarżenia przeciw faszyzmowi, świadczącym, że socjalizm i demokracja są niezwyciężone. Nowa Konstytucja ZSRR będzie moralną pomocą i realnym poparciem dla tych wszystkich, którzy obecnie prowadzą walkę przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu.

Jeszcze większe znaczenie posiada nowa Konstytucja ZSRR dla narodów ZSRR. Jeżeli dla ludów krajów kapitalistycznych Konstytucja ZSRR będzie miała znaczenie programu działania, to dla narodów ZSRR ma ona znaczenie bilansu ich walki, bilansu ich zwycięstw na froncie wyzwolenia ludzkości. W wyniku przebytej drogi walk i cierpień przyjemnie i radośnie jest mieć swoją Konstytucję, traktującą o owocach naszych zwycięstw. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, o co walczyli nas ludzie i jak wywalczyli światowo - historyczne zwycięstwo. Przyjemnie i radośnie jest wiedzieć, że krew naszych ludzi obficie przelana nie poszła na marne, że dała swe owoce. To uzbraja duchowo naszą klasę robotniczą, nasze chłopstwo, naszą inteligencję pracującą. To popycha naprzód i wzbudza uczucie uzasadnionej dumy. To wzmacnia wiarę we własne siły i mobilizuje do nowej walki o osiągnięcie nowych zwycięstw komunizmu.

(Z referatu towarzysza Stalina wygłoszonego na Nadzwyczajnym VIII Wszechzwiązkowym Zjeździe Rad 25 listopada 1936 r.).

Bolesław Bierut

Zjednoczenie – nowy etap w walce o lepszą przyszłość

(Dokończenie ze str. 1-ej)

uporać się z trudnościami zaopatrzenia mas pracujących w żywność i produkty masowego użytku, dostarczyć gospodarstwom rolnym brakującej siły pociągowej i narzędzi pracy, odbudować zdewastowane porty i unieruchomione fabryki, wznieść zrujnowane mosty, usprawnić transport i komunikację, przystąpić do usunięcia ruin i przywrócenia życia miastom leżącym w gruzach.

W nadziei na sprzyjanie tych olbrzymich trudności okresu powojennego wróg klasowy usiłował rozbić współpracę i spoistość wewnętrzną obozu demokratycznego, aby tą drogą z powrotem dorwać się do władzy.

Było to główne zadanie agentury imperializmu anglo-amerykańskiego, której przewodził Mikołajczyk. Ale nadzieje te rozbiły się sromotnie o niespożytą prężność i moc twórczą klasy robotniczej, o jej osiągnięcia w odbudowie, które w podziw wprowadziły szeroki świat. Osiągnięcia te były głównym czynnikiem wzmacniającym i przyspieszającym procesy konsolidacji zarówno w klasie robotniczej, jak i wśród szerokich mas ludu pracującego.

Zastosowanie po raz pierwszy w dziejach gospodarczych Polski metod planowości dawało wyniki ze wszechmiar pomyślne, wykazując wyższość tych metod gospodarowania już przy pierwszych, stosunkowo nieśmiałych jeszcze zarysach planu gospodarczego w roku 1946.

Plan trzyletni obejmujący lata 1947 i 1949 był już szeroko opracowanym programem gospodarczym. Ograniczał się on w zasadzie do odbudowy i nieznacznego przekroczenia przedwojennego poziomu stopy życiowej i kulturalnej ludności, do całkowitego przezwyciężenia trudności i braków w dziedzinie zaopatrzenia mas pracujących.

Dzięki żelaznej woli i energii klasy robotniczej, dzięki entuzjazmowi współzawodnictwa pracy, jej najbardziej przodujących szeregów, dzięki potężnemu wysiłkowi całego ludu pracującego — robotników, chłopów i inteligencji pracującej — ZADANIA PLANU TRZYLETNIEGO ZOSTANĄ JAK MOŻNA JUŻ PRZEWIDZIEĆ, NIE TYLKO W PEŁNI WYKONANE, ALE NAWET ZREALIZOWANE Z NADWYŻKĄ.

Na gruncie tych osiągnięć gospodarczych i kulturalnych odbywają się w społeczeństwie polskim coraz głębsze procesy konsolidacji politycznej i ideologicznej, których najbardziej znamiennym wyrazem jest właśnie pełne zjednoczenie polityczne klasy robotniczej.

Klasa robotnicza jednoczy się politycznie po to aby wzmóc, rozszerzyć i podnieść na wyższy poziom swą walkę klasową, która jest walką o nowy ustrój społeczny, o socjalizm. Tylko przez świadomą, rewolucyjną i zorganizowaną walkę klasową proletariat może stać się twórcą lepszego społeczeństwa — całkowicie wolnego od wszelkiego wyzysku, a więc i od podziału na klasy.

Dopóki jednak istnieją wyzysk i uprawiające ten wyzysk klasy społeczne, każde mu przejściu do nowego, wyższego etapu rozwoju społecznego towarzyszyć musi nieuchronnie zaostrzenie walki klasowej. Wszelkie próby tuszowania, zwężania, przemilczania, unikania najistotniejszych dla danego etapu zagadnień walki klasowej są oznaką liberalizmu, oportunizmu, kapitulanctwa.

Problem walki klasowej stanowi jedno z najbardziej podstawowych założeń nauki marksistowsko-leninowskiej. Aż do całkowitego zwycięstwa socjalizmu walka klasowa stanowić będzie podstawową metodę i oręż w polityce klasy robotniczej. Ale polityka, walka klasy robotniczej tym się właśnie różnią od walki klasowej i polityki imperializmu, że nie są walką o ciasne, egoistyczne interesy grupy pasożytniczej kosztem całych narodów, lecz wprost przeciwnie — SĄ WALKĄ ZMIERZAJĄCĄ DO WYZWOLENIA NARODÓW PRZEZ OBALENIE I USUNIĘCIE WARSTW PASOŻYTNICZYCH. Dlatego też zwycięska klasa robotnicza jest przodującą siłą narodu, jest hegemonem w walce całego ludu pracującego miast i wsi o wyzwolenie społeczne. Jednocząc się politycznie klasa robotnicza stwarza przez to podstawy dla najszerszego zjednoczenia mas pracujących pod sztandarem walki o nowy ustrój społeczny — o socjalizm.

Jakkolwiek są to prawdy elementarne, znakomicie oświetlone przed wielu laty, przez teoretyków marksizmu, należy je mimo to powtarzać i przypominać, gdyż tendencja zwężania i wypaczania pojęcia walki klasowej jest ciągle żywa i aktualna. Szczególnym przejawem tej tendencji było również odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w naszej partii.

Jeśli wnikniemy głębiej w korzenie tych tendencji oportunistycznych to musimy stwierdzić, że tkwią one częściowo jeszcze w pierwszych okresach kształtowania się ruchu robotniczego, w okresach jego niedojrzałości ideologicznej i idącej z nią w parze niedojrzałości organizacyjnej oraz w tradycjach wczesnego okresu ruchu socjalistycznego.

W tradycjach tych dominowało uginanie się przed żywiołowością ruchu, wleczenie się w tyle za nastrojami najmniej uświadomionych ideologicznie mas, liczenie na automatyzm w rozwoju wydarzeń i walk społecznych. Teorie żywiołowości były też źródłem i podnietą wszelkiego rewizjonizmu antymarksistowskiego i wycisnęły swe piętno na zachodnio-europejskich partiach socjalistycznych pogłębiając wydatnie proces ich zwyrodnienia.

Właśnie w przededniu zjednoczenia partii robotniczych bardziej niż kiedykolwiek podkreślić należy ogromne znaczenie przyswajania naszemu ruchowi naukowych podstaw teorii marksizmu-leninizmu, ogromne znaczenie podniesienia na wyższy poziom świadomości socjalistycznej, mas pracujących i zwartości ideologicznej naszego ruchu.

Od naszej zwartości i dojrzałości politycznej, od naszej wierności zasadom marksizmu-leninizmu, od naszej umiejętności zastosowania tych zasad w konkretnych warunkach polskiej rzeczywistości — zależy, czy zdołamy zrealizować olbrzymie zadania nadchodzącego etapu, a mianowicie:

1. Szybki rozwój elementów socjalistycznych i wrost ich ciężaru gatunkowego w gospodarce narodowej, co pozwoli przyspieszyć tempo uprzemysłowienia kraju i podnieść poziom sił wytwórczych przez unowocześnienie techniczne zarówno przemysłu, jak rolnictwa i transportu.

2. Systematycznemu podnoszeniu stopy życiowej we wszystkich dziedzinach życia mas pracujących, polepszeniu materialnych warunków bytu towarzyszyć musi szybki rozwój kultury i świadomości politycznej mas.

Dzięki temu wejdziemy na drogę szybkiej likwidacji wiekowego zacofania, usunięcia wszystkich pozostałości niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski, na drogę realizacji zadania sformułowanego przez Manifest z grudnia 1943 roku, którego pięciolecie właśnie się zbliża. Zadanie to Zjednoczona Partia przeistoczyć powinna w konkretny program działania. Wspomniane wyżej wewnętrzne przesłanki najgłębszych przemian procesów społecznych, które w Polsce dokonują się w ciągu minionych pięciu lat są niezwykle istotne dla zrozumienia charakteru i kierunku tych przemian i procesów. Nie należy jednak ani na chwilę zapominać o tym, że mogły one powstać tylko dzięki zespoleniu wewnętrznych sił rewolucyjnych z międzynarodowymi siłami postępu, których czołowym i najpotężniejszym oddziałem jest ZSRR. Ta właśnie solidarność międzynarodowa jest i będzie czynnikiem decydującym dla wszelkich procesów społecznych, jakie zachodzą w świecie na tle zaostrzenia przeciwieństw w obecnym schyłkowym okresie imperializmu.

Wyjaśnienie tego najistotniejszego faktu całej partii, masom pracującym i narodowi jest jednym z najbardziej podstawowych zadań Zjednoczonej Partii. Z faktu tego wynika bowiem konieczność nieustannego wzmacniania więzi polskiej klasy robotniczej z rewolucyjnym ruchem międzynarodowym, konieczność pełnego zrozumienia przodującej roli ZSRR w walce o trwały pokój, w walce z wzrastającym wciąż naciskiem imperializmu na mniejsze narody, w walce sił postępowych i demokratycznych świata z nieustanną groźbą nowych awantur imperialistycznych, z knowaniami podżegaczy wojennych, które grożą zagładą kulturze ogólnoludzkiej. Z faktu tego wynika konieczność zrozumienia przez cały naród wagi sojuszu i współpracy Polski z ZSRR i krajami demokracji ludowej jako najistotniejszej gwarancji naszej niepodległości i naszego rozwoju.

Oblicze świata zmienia się wyraźnie w kierunku wzrostu sił ludowych, tzn. w kierunku niekorzystnym dla imperializmu, pogłębiając elementy jego kryzysu.

Narody ZSRR charakteryzuje mimo poniesionych szkód wojennych jeszcze większy, niż kiedykolwiek, entuzjazm pracy w umacnianiu swych wielkich zdobyczy budownictwa socjalistycznego. Tempo wzrostu sił wytwórczych i zdobyczy kulturalnych w ZSRR nie ma równego sobie w świecie. Państwo radzieckie dysponując olbrzymimi siłami twórczymi i rezerwami gospodarczymi, kroczy w szybkim marszu naprzód do nowych sukcesów i dalszego wzrostu swych sił. Klasa robotnicza i wszyscy ludzie postępowi całego świata z podziwem i wiarą patrzą dziś na Związek Radziecki jako na ostoję postępu i pokoju, jako na ognisko nadziei w walce o jaśniejszą przyszłość ludzkości.

W tych warunkach niedocenianie rzeczywistej społecznej i ideologicznej roli ZSRR, czego przejawem było również odchylenie prawicowe i nacjonalistyczne w naszej partii, winno być przezwyciężone do końca nie tylko w partii, ale wszędzie, gdzie się ujawniło i ujawnia. Niedocenianie to wynika zarówno z nacisku obcej ideologii, jak i niedostatecznej znajomości zasad marksizmu-leninizmu i historii WKP(b), jako najbardziej konsekwentnego realizatora tych zasad zarówno w okresie długoletnich przygotowań przedrewolucyjnych oraz zwycięsko przeprowadzonej rewolucji socjalistycznej, jak i w okresie budownictwa socjalistycznego, dokonanych pod wodzą Lenina i Stalina. Niedocenianie to wynika również z ulegania naciskowi ideologicznemu imperialistycznych wrogów ZSRR, z ulegania wpływom ideologicznym burżuazji i drobnomieszczaństwa. Stąd konieczność nieustannego pogłębiania wiedzy marksistowsko-leninowskiej, przyswajania sobie wielkich doświadczeń WKP(b) i zaostrzenia czujności wobec wpływów i nacisku wroga klasowego.

W niniejszych rozważaniach poświęconych zjednoczeniu partii robotniczych szczególnie ważne jest podkreślenie faktu, że zwycięstwo socjalizmu w ZSRR mogło dokonać się dzięki jedności klasy robotniczej, którą zdołała osiągnąć i której strzegła jak źrenicy oka — WKP(b), kierowana przez najgenialniejszych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina. Jedność tę osiągnęła WKP(b) dzięki nieustannej walce z wpływami liberalizmu burżuazyjnego, w nieugiętej walce z reformizmem, oportunizmem, nacjonalizmem, z wszelkimi odchyleniami od rewolucyjnej ideologii marksizmu-leninizmu.

Zjednoczona Partia winna wykorzystać bogate doświadczenia WKP(b) dla dalszego podniesienia poziomu politycznego naszej klasy robotniczej i naszych szerokich mas pracujących.

Rewolucyjna praktyka WKP(b) była zawsze wspaniałym wzorem wierności zasadom proletariackiego internacjonalizmu. Ujmowała ona każde swoje podstawowe zadanie z perspektywy rozwoju międzynarodowej walki klasowej proletariatu. Historia ludzka nigdy nie znała równie głębokiego braterstwa i współżycia, wzajemnej pomocy i wzajemnego bogacenia kultury narodowej przez szeroką wymianę osiągnięć twórczych — jakich wzorem i przykładem są dzisiaj narody ZSRR. Wystarczy też zestawić obecny stosunek mocarstw anglosaskich do krajów z nimi związanych ze stosunkiem ZSRR do krajów demokracji ludowej, wyzwolonych przez Armię Radziecką, aby dostrzec rażące przeciwieństwo tego stosunku. Wyrazem tego przeciwieństwa jest nie tylko krwawiąca w podsycanej przez imperializm wojnie Grecja, Korea południowa, Chiny, Indonezja czy inne narody azjatyckie, ale nawet tych 16 państw europejskich, które omotane są coraz bardziej pajęczyną „pomocy" w ramach „Planu Marshalla".

Pogłębianie uczuć internacjonalizmu proletariackiego w szeregach Zjednoczonej Partii, uświadamianie jej członkom wielkiej przodującej roli ZSRR w walce międzynarodowej klasy robotniczej z imperializmem, z podżegaczami wojennymi, w walce o postęp świata i realizację ideałów marksizmu-leninizmu — to pierwsze czołowe i naczelne zadanie polityczne Zjednoczonej Partii w nowym etapie rozwojowym.

Reasumując odpowiedź na pytanie, jakie cechy i jakie zadania mieści w sobie nowy etap rozwojowy, w który wstępujemy, należy stwierdzić:

1) Jest to nowy etap w rozwoju polskiej klasy robotniczej, która dzięki likwidacji kilkudziesięcioletniego rozbicia, osiągnąwszy jedność wewnętrzną, wzmacnia się jako przodująca siła narodu. Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej jest podstawowym czynnikiem pomyślnego wypełnienia przez nią historycznego zadania, którym jest budowa socjalizmu, jako ustroju sprawiedliwości społecznej.

2) Zjednoczenie partii robotniczych otwiera nowy etap w rozwoju samej partii. Przejście od jednolitego frontu dwóch odrębnych organizacyjnie partii do ich całkowitej jedności organicznej pomnoży siły partii, wzmocni jej autorytet, pogłębi jej wpływ ideologiczny i polityczny wśród bezpartyjnych mas pracujących w mieście i na wsi, umocni jej przodującą rolę wśród stronnictw demokratycznych.

3) Scalenie siły klasy robotniczej przyczyni się do wzmocnienia procesów konsolidacji w całym obozie demokratycznym i przede wszystkim do zjednoczenia stronnictw ludowych. Będzie to poważnym wzmocnieniem podstawy politycznej i zwartości ideologicznej demokracji ludowej w Polsce, co z kolei spotęguje i usprawni działanie władzy ludowej.

4) Wzmocnienie podstaw politycznych władzy ludowej podniesie autorytet państwa wewnątrz i na zewnątrz, ułatwi kontrolę aparatu państwowego i walkę z wynaturzeniami biurokratycznymi, usprawni łączność wzajemną między organami państwa i społeczeństwem, ułatwi państwu walkę z przestępcami, agenturami wroga i ukrytymi siłami antydemokratycznymi. Zjednoczona Partia, jako przodująca siła obozu demokratycznego, stanie się trwałą podwaliną państwa, niezawodnym instrumentem wzrostu jego siły, jego sprawności, jego znaczenia i autorytetu.

5) Wzniesienie na nowy, wyższy poziom rozwoju podstawowych sił społecznych i politycznych narodu sprzyjać będzie nowemu potężnemu wzrostowi woli, zapału i energii twórczej milionowych mas ludu pracującego, co jeszcze bardziej przyśpieszy tempo rozbudowy życia gospodarczego i przyczyni się do szybkiego wzrostu dobrobytu mas pracujących, do podniesienia poziomu ich stopy życiowej. Zjednoczona Partia zasobna w doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, zabezpieczy swym kierowniczym wysiłkiem najlepsze wyniki w szybkiej budowie fundamentów gospodarki socjalistycznej w Polsce w oparciu o twórczy entuzjazm mas pracujących.

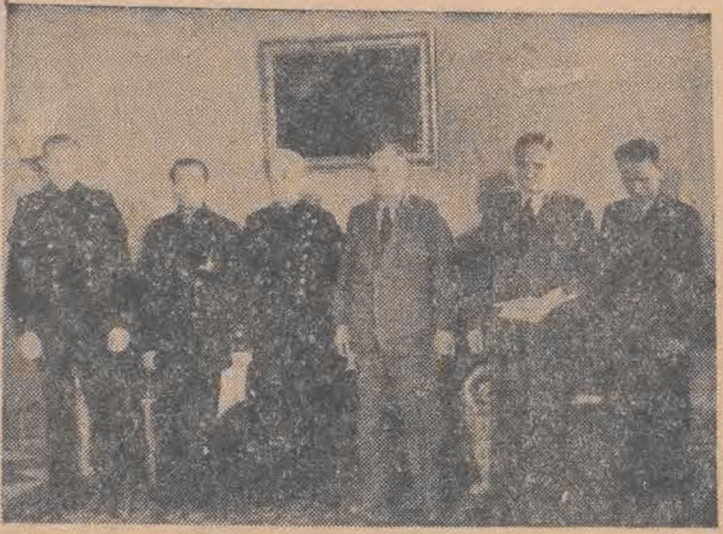
6) Wraz z pracą nad uprzemysłowieniem kraju i unowocześnieniem jego struktury gospodarczej postępować będą wysiłki w kierunku dźwignięcia na wyższy poziom zacofanej dziś gospodarki rolnej mas chłopskich, przy wydatnej pomocy ze strony państwa ludowego i sprzyjaniu dążeniom chłopskim do rozwoju spółdzielczości, w szczególności spółdzielczości produkcyjnej.

Zjednoczona Partia jeszcze bardziej wzmocni sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym, opierając ten sojusz na rozpracowanym wspólnie ze stronnictwami ludowymi programie wytężonej pracy nad likwidacją upośledzenia gospodarczego i kulturalnego wsi polskiej.

7) Wzrostowi siły gospodarczej kraju musi towarzyszyć równie szybki wzrost kultury: oświaty, nauki, literatury, sztuki. Zjednoczona Partia w sojuszu z inteligencją pracującą czynić będzie wysiłki dla podniesienia poziomu i wzmocnienia tempa życia kulturalnego mas ludowych oraz oparcia twórczości kulturalnej na właściwych podstawach ideologicznych.

8) Naczelne zadanie nowego etapu — to przede wszystkim podniesienie świadomości politycznej i ideologicznej partii, klasy robotniczej i mas pracujących. Zjednoczona Partia wzniesie na wyższy poziom i pogłębi swą pracę w dziedzinie gruntownego przyswojenia sobie zasad marksizmu-leninizmu i uczyni wszystko w kierunku systematycznego wychowania mas pracujących w duchu tej ideologii.

Jednocząc szeregi polskiego ruchu robotniczego, realizując doniosłe zadania nowego etapu rozwojowego, pogłębiając w szerokich masach pracujących świadomość wielkich celów historycznych, które lud polski wciela w życie swą pracą ofiarną i poświęceniem, wzmacniając poczucie więzi międzynarodowej i braterskiego sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz z walczącą klasą robotniczą świata — ZJEDNOCZONA PARTIA ZAJMIE ZASZCZYTNE MIEJSCE WŚRÓD KRAJÓW WALCZĄCYCH O SOCJALIZM.



Zabrze, miasto górnicze, leżące między Bytomiem a Gliwicami, jest obecnie „na oczach i na ustach" całego kraju: tu padło przecież hasło zwiększenia wydajności pracy, przedterminowego wykonania planów i dania społeczeństwu dodatkowej produkcji dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Klasy Robotniczej.

(Na zdjęciu — delegacja górników kopalni Zabrze-Wschód wręcza Prezydentowi R. P. tow. Bolesławowi Bierutowi mandat delegata Zabrza na Kongres Zjednoczeniowy).

Dodatek niedzielny „GŁOSU"



Znana pisarka, Wanda Wasilewska, goszcząca od pewnego czasu w Warszawie (na zdjęciu — Wasilewska u „Kościuszkowców"), wybrała się w tym tygodniu z wizytą do Łodzi. Tu, 2. XII. b. r. wygłosiła interesujący odczyt „ O nowym człowieku w ZSRR."



Przez szereg ostatnich dni Łódź żyła „pod znakiem" znakomitego teatru Obrazcowa.



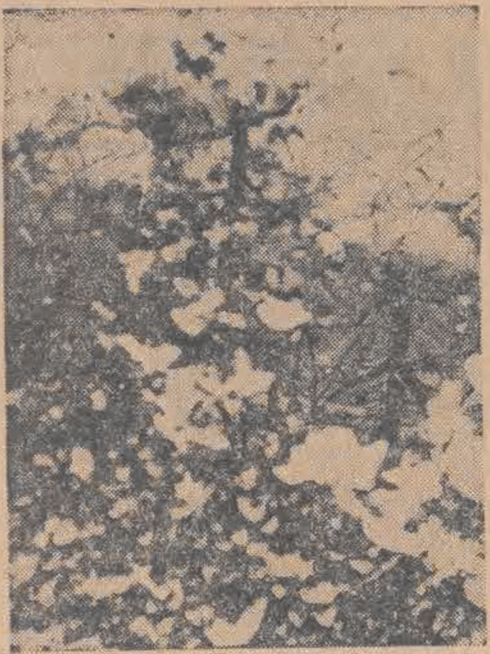
W Krakowskim Domu Sztuki — w obecności przedstawicieli rządu R. P. i rządu węgierskiego została otwarta Wystawa Węgierskiej Sztuki Ludowej. (Na zdjęciu — wnętrze chłopskiej chaty węgierskiej).



Na naukę nie jest nigdy zapóźno. Oto fragment kursu zorganizowanego dla dorosłych robotników — analfabetów.



Jedna z „artystek" znakomitego radzieckiego teartu kukiełkowego.



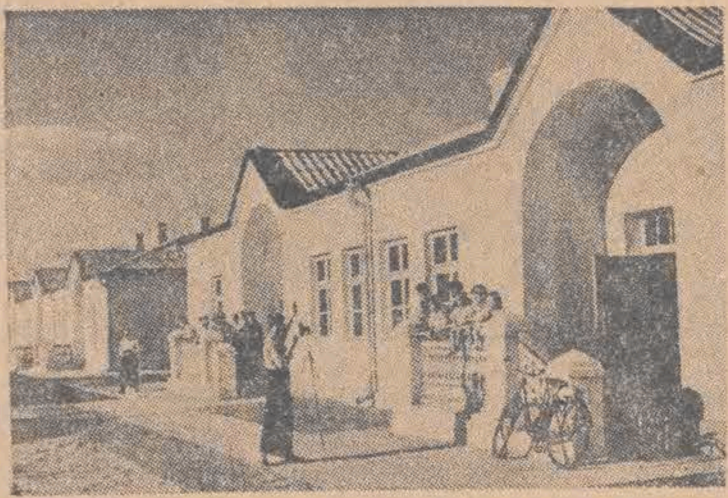
Z dniem 4 grudnia (Barbary) związana jest przepowiednia pogody na święta Bożego Narodzenia. Ano, zobaczymy, czy będą one „po lodzie" czy „po wodzie".



Magazyny P.S.S. są już do zakupów świątecznych przygotowane jak należy: mąki na ciasto napewno nie zabraknie. Nie zabraknie też wszystkich innych świątecznych „delikatesów"...

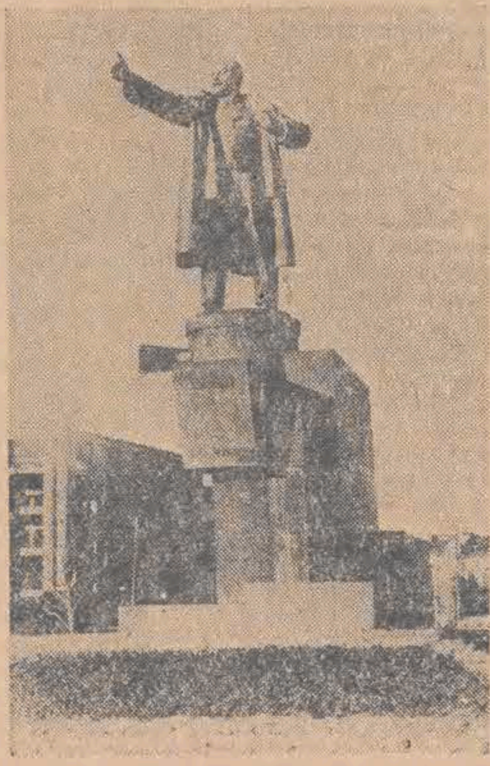


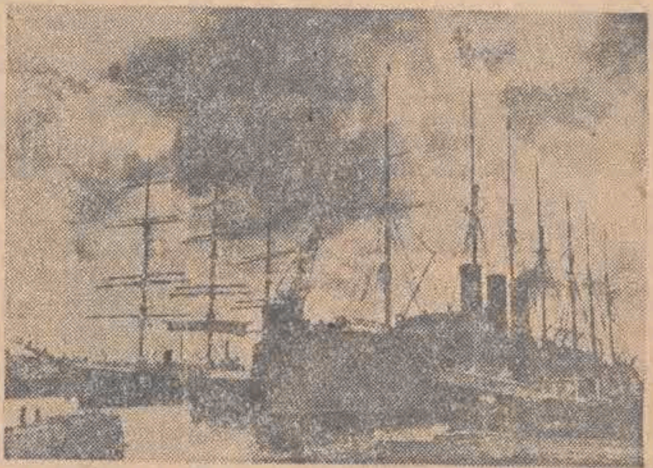
Mimo że już od dłuższego czasu jest wyświetlany — piękny kolorowy film radziecki „Pieśń tajgi" cieszy się w Łodzi niesłabnącym powodzeniem.



Piękne kolonie jasnych domków robotniczych zdobią odbudowany z gruzów wojennych bohaterski Stalingrad.

Miasta Związku Radzieckiego





Z lewej: pomnik Lenina
z prawej: port w Leningradzie

Jak już wspomnialiśmy w poprzednim dodatku „Głosu", w lokalu naszej redakcji odbyła się narada z łódzkimi pisarzami. Pisarze podzielili się z nami swoim doświadczeniem. Skrytykowali nie jedno. Wysunęli szereg postulatów. Postaramy się, by dział kulturalny sprostał swoim wymaganiom. Po wysłuchaniu fachowych rad chcieliśmy poznać zdanie naszych czytelników. Nazbyt mało, jeśli chodzi o te sprawy, otrzymujemy od Was listów. Nazbyt mało wiemy, jakie jest zdanie Wasze o Dodatku niedzielnym, o całej naszej pracy. Chcielibyśmy dowiedzieć się od was;

1) JAKIE ZAMIESZCZANE UTWORY NAJBARDZIEJ PODOBAJĄ SIĘ (WIERSZE, PROZA).

2) JAKICH AUTORÓW CHCIELIBYŚCIE CZĘŚCIEJ CZYTAĆ?

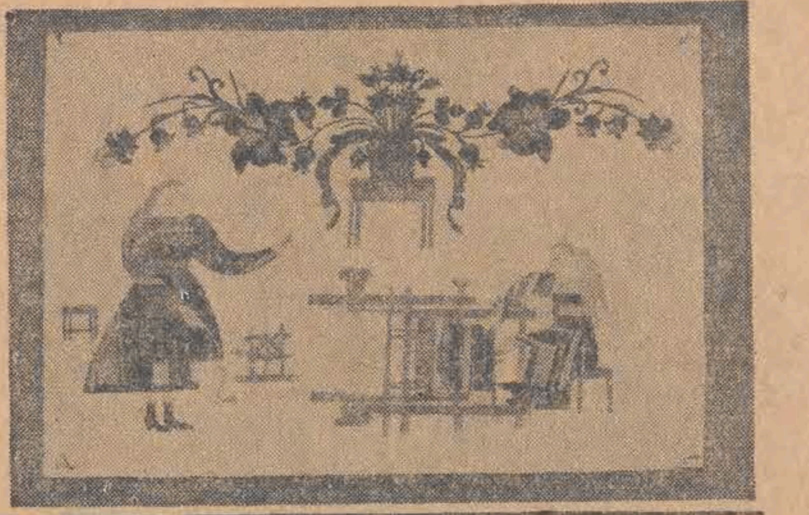
3) JAKIE ZAGADNIENIA NAJBARDZIEJ WAS INTERESUJĄ (LITERACKIE, NAUKOWE)?

4) CO PODOBA SIĘ WAM W NASZYM DODATKU, JAKIE WADY WIDZICIE, CO CHCIELIBYŚCIE ZMIENIĆ, CO NOWEGO WPROWADZIĆ?

CZY WOLICIE UTWORY Z KLASYCZNEJ LITERATURY (JAKIE) CZY TEŻ ZE WSPÓŁCZESNEJ?

Pytania te rzecz jasna, nie ogarniają wszystkich zagadnień i nie pretendują do tego, chcemy aby czytelnik zabrał głos w tej sprawie.

Listy podpisane imieniem i nazwiskiem, ze wskazaniem wieku i wykształcenia prosimy kierować pod adresem „Głos Robotniczy". Dodatek niedzielny.



Wycinanka łowicka Marii Kołaczyńskiej ze wsi Retki

Wypowiedzi pisarzy

PAWEŁ HERTZ:

O sprawie literatury w piśmie robotniczym

Niedawno odbyło się w redakcji „Głosu Robotniczego" zebranie na którym pisarze i dziennikarze wypowiadali swoje uwagi o tym w jaki sposób winien być redagowany dodatek literacki w piśmie robotniczym.

Pośrednio więc mówiliśmy, jak niejlepiej i najskuteczniej zdobyć szerokie masy czytelnicze dla spraw kultury.

Choć nie jest to zadaniem literata — sprawy te należą raczej do działaczy oświatowych — na prośbę redakcji „Głosu" pozwalam sobie streścić mniejwięcej mój pogląd wypowiedziany w czasie owego zebrania.

Wydaje mi się, że nie można i nie należy odrywać spraw kultury i sztuki od spraw oświaty. Robotnik nie jest winien, że nie potrafi lub nie chce czytać tych utworów, które potrafi i chce czytać inteligent. „Wina" robotnika polega na tym, że najczęściej nie mógł zapoznać się z ogólnym, podstawowym dorobkiem kultury ludzkiej, co dać może tylko systematyczne i regularne nauczanie. Szeroka akcja oświatowa — szkolna i pozaszkolna — niewątpliwie wyrówna te braki, ale może nie całkowicie. Dlatego też wydaje mi się, że dodatek literacki do pisma robotniczego winien przedewszystkim być prowadzony tak, by czytelnik mógł się czegoś nauczyć, by mógł otrzymać pewne podstawowe wiadomości z dziedziny kultury, sztuki, literatury. W praktyce — działalność takiego dodatku musiałaby przede wszystkim iść w kierunku oświatowym. Oświecać — to znaczy podawać czytelnikowi rzeczy najświetniejsze zarówno z artystycznego, jak i ideologicznego punktu widzenia. To znaczy — wskazać na długą nieprzerwaną tradycję postępową w całej literaturze światowej, to znaczy, zbliżyć do robotnika postaci i dzieła wielkich klasyków polskich i obcych, bo na ich pismach, bardziej niż na książkach współczesnych, można się nauczyć czym jest wielka, prawdziwa sztuka na miarę człowieka.

Jestem przeciwny drukowaniu w piśmie robotniczym rzeczy, których jedyną zaletą jest ich aktualność i wartość propagandowa. W en sposób niczego się nie osiągnie. Jestem przeciwny złym, sensacyjnym powieściom, pragnąłbym natomiast, by w odcinkach pism robotniczych drukowano powieści wielkich pisarzy — polskich i obcych. Chciałbym, żeby dodatki literackie pism robotniczych rezygnowały raczej z tego, co jest właściwe pismu literackiemu — z pogoni za „nowościami" i z wyszukiwania utworów literackich wprost na biurkach pisarzy, by zamiast tego prowadziły politykę wybierania z naszej prasy literackiej tego co może być naprawdę cenne dla czytelnika pisma robotniczego, co może rozszerzyć jego horyzonty w sprawach kulturalnych, co może wreszcie zachęcić go do samodzielnego sięgania po książkę, po pismo literackie.

Widzę więc raczej dodatek jako pracę wychowawczą niż literacką. Chciałbym, by taki dodatek był nie tylko literacki, ale by można było reprodukować w nim dobre malarstwo obok rozsądnych artykułów o plastyce. Recenzje z książek nowych w takim dodatku powinny być prowadzone inaczej niż w piśmie literackim. Omawiałbym tam tylko książki dobre, pomijał — złe. Nie ukrywałbym przed czytelnikiem tych wszystkich trudności i komplikacji, jakie zawiera w sobie sztuka z racji swoich szczególnych warunków powstawania i dróg oddziaływania. Nie wyśmiewałbym więc — jak się to niekiedy czyni — tzw. niezrozumialstwa, nie ganiłbym i nie lekceważył eksperymentów, nie żądałbym niczego w imieniu czytelników. Każdy mądry, każdy rozsądny ślusarz, technik, kolejarz czy też tkacz pracujący na warsztacie wie dobrze, że nie wszystko w jego pracy jest tak proste, jak to się opowiada zwiedzającym fabrykę czy warsztat pisarzom lub dziennikarzom. Zrozumie więc na pewno, że praca pisarza, malarza, muzyka jest też trudna i skomplikowana. Jedyne pośrednictwo między sztuką i literaturą — a nowym odbiorcą i czytelnikiem, to rozsądny oświatowiec, który rzecz potrafi należycie uprzystępnić, nie wulgaryzując jej zarazem.

Jednocześnie działać będzie awans społeczny, jaki masy pracujące w Polsce uzyskały dzięki zmianom zaszłym w gospodarce naszego kraju. Ten awans, który wynosi tkacza i ślusarza, metalowca i górnika do roli odpowiedzialnego gospodarza i świadomego współuczestnika w budowaniu lepszego, godniejszego świata, zbliża go nieuchronnie, codziennie, do tej wielkiej sztuki, której nienajmniejszą zasługą było to, iż od wieków walczyła o ten lepszy, godniejszy świat, urządzony mądrzej — na miarę człowieka.

SEWERYN POLLAK

* * *

Dodatek literacki w piśmie codziennym, zwłaszcza w piśmie partyjnym ma do odegrania kolosalną rolę. Winien on nie tylko zapoznać czytelników z bieżącą literaturą, ale rówież w pewnym stopniu odgrywa rolę przewodnika po literaturze — informować o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych, wyjaśniać na czym polegają różnice w prądach literackich, a nawet pouczać czytelników o faktach literackich i kulturalnych w przeszłości.

Winien on dawać nie tylko fragmenty utworów czy to klasycznych, czy współczesnych lecz również krótkie charakterystyki pisarzy. Przejmując częściowo zadania o charaktere oświatowym, dodatek literacki pisma codziennego współdziałą z innymi czynnikami typu oświatowo-kulturalnego, a mianowicie: ze świetlicami robotniczymi i zespołami amatorskimi. Omawiając akcję odczytów i wieczorów autorskich w świetlicach przy zakładach pracy, zorganizowane przy współudziale OKZZ przez łódzki oddział ZZLP, mówiłem o złym przygotowaniu kierowników świetlic, którzy ani nie umieją zmobilizować na wieczór autorski widowni, ani też nie wiedzą kto do nich przychodzi. Drukowane w czasopiśmie partyjnym, w dodatku literackim, charakterystyki pisarzy spełnią podwójną rolę: ogólno-kulturalną i pomocniczą w akcji kulturalnej pisarzy.

Dr T. Czustohorski

Uniw. Łódzki

Barwy w otaczającym nas

Spotykamy w przyrodzie zjawiska, które wydają się nam prostymi z tej tylko racji, żeśmy się do nich przyzwyczaili, gdyby nam jednak przyszło wytłumaczyć istotę tych zjawisk, to okazałoby się, że jednak rzecz nie jest tak prostą. Zjawisk takich jest dokoła nas tysiące, — dziś zajmiemy się takimi, które dotyczą barw.

KSZTAŁT i BARWA ISTOTNĄ CECHĄ PRZEDMIOTÓW WIDZIALNYCH.

Cokolwiek oglądamy w świetle dziennym, wszystko posiada dwie właściwości, rzucające się nam odrazu w oczy, mianowicie jakiś kształt i jakąś barwę. Co do obu tych właściwości orientujemy się przy pomocy bardzo czułego przyrządu, jakim jest oko, — ale trzeba zaznaczyć, że oko to musi funkcjonować zupełnie normalnie. Ślepy nie widzi ani kształtów ani barw i spotyka się pewne zaburzenia wzrokowe, zwane daltonizmem, przy których dany osobnik zupełnie dobrze rozpoznaje kształt, ale nie orientuje się należycie co do barw, nie odróżnia ich lub też nie dostrzega.

WIELOBARWNOŚĆ NASZEGO OTOCZENIA

Dla normalnego oka świat przedstawia się w postaci bardzo urozmaiconej, tak pod względem kształtu jak i różnych pięknych kolorów. Spójrzmy w lecie na krajobraz podmiejski: zieleń łąk, przetykana całą skalą barwnych kwiatów. Rzućmy okiem wzdłuż ulicy wielkiego miasta, i na tle szarzyzny jezdni i chodników długi wąż różno kolorowych pojazdów i tłumy wielobarwnych przechodniów. Wejdźmy do jakiejś spółdzielni włókienniczej, — ile tam tkanin o różnych, pięknych kolorach!? Czym wytłumaczyć te wszystkie barwy; dlaczego jedne przedmioty są np. białe, inne czerwone i t. d.

BARWY O ZMROKU.

Wszystkie te tak rozmaitê barwy, czy to w polu, czy na ulicy, czy wreszcie w sklepie, w miarę zapadania zmroku zaczynają się zacierać, w zupełnym mroku znikają całkowicie, wszystkie stają się jednakowo szarymi. I tu wyłania się nowe pytanie: dlaczego w mroku kształt jeszcze odróżniamy, barwy natomiast nie. Jeśli dostrzegamy kształt, to powinniśmy dostrzegać i barwę! Tymczasem barwa gdzieś znika, — co się z nią dzieje?!

PRZY ŚWIETLE SZTUCZNYM NIE ROZPOZNAJEMY DOBRZE BARW.

Inny, dobrze nam znany fakt również nasuwa pewne refleksje. Niektóre przedmioty, oglądane w świetle diennnym, mają inną barwę aniżeli oglądane wieczorem przy oświetleniu sztucznym. Wyraźnym przykładem tego jest sukno granatowe, które oglądane wieczorem robi zupełnie wrażenie czarnego. Fachowcy dobrze wiedzą, że kolorów tkanin przy świetle sztucznym należycie rozpoznać nie sposób. Ale dlaczego tak jest?!

I NIEBO ZMIENIA SWĄ BARWĘ.

Weźmy inne zjawisko, dotyczące barw. Przed wschodem słońca niebo jest różowe (naturalnie podczas pogody), stopniowo staje się mniej lub bardziej czerwone, barwa ta przechodzi w niebieską, by o zachodzie zmienić się znowu w czerwoną. To samo pogodne niebo tyle razy zmieniło swą barwę!?

PRZEPIĘKNE KOLORY TĘCZY.

Przypomnę jeszcze jedno zjawisko, które zwłaszcza w latach dziecięcych wprawiło nas w taki zachwyt i zdumienie. Mianowicie promienie słoneczne padłszy odpowiednio na krawędź szlifowanego szkła, (np. lustra) rzucają gdzieś obok różnobarwną smugę świetlną o pięknych, żywych kolorach. Kolory w tej smudze, w tak zwanym widmie optycznym następują po sobie zawsze w jednakowej kolejności: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, fiołkowy. Taką samą smugę, tylko olbrzymich rozmiarów, oglądać można po burzy na niebie w postaci t. zw. tęczy. Skąd się wzięły te różne barwy, jak wytłumaczyć ich powstawanie?!

CO TO JEST ŚWIATŁO?

Już sam fakt, że barwy występują najwyraźniej w pełnym oświetleniu słonecznym a nikną o zmroku, dowodzi, iż muszą one mieć coś wspólnego ze światłem. Światłem jako takim zajmuje się dział fizyki t. zw. optyka — zajrzyjmy więc tam, by się dowiedzieć czegokolwiek na ten temat. Światło — czytamy tam — jest to rodzaj energii, która może przenosić się poprzez przestrzeń zupełnie pustą. Owo przenoszenie się tłumaczymy dziś w dwojaki sposób. Pierwszy z nich polegałby na tym, że od punktu świecącego (n. p. od słońca) rozchodzą się na wszystkie strony pewnego rodzaju fale elektromagnetyczne, — podobnie jak od punktu, w którym kamień wpada do stawu, rozchodzą się po powierzchni wody odpowiednie fale. Fale świetlne, wywołane drganiem punktu świecącego rozchodzą się z szybkością 300 tysięcy km. na sekundę, — trafiwszy do naszego oka wywołują z nim wrażenie światła. Obok tej teorii falowej posługujemy się i drugą, która mówi, że od punktu świecącego pędzą z szybkością 300 tysięcy km. na sekundę drobniutkie sub-cząsteczki, o wiele mniejsze od atomu a nawet elektronu, t. zw. fotony lub kwanty świetlne. Fotony, trafiając do naszego oka, wywołują w nim wrażenie światła, padając zaś na jakiekolwiek przedmioty, mogą zapoczątkować energię cieplną a nawet elektryczną, t. zn. mogą się przemienić w ciepło lub elektryczność. Bardziej zrozumiałą jest dla nas falowa teoria światła, — łatwiej przy pomocy niej wytłumaczyć cały szereg zjawisk świetlnych.

DŁUGOŚĆ FAL ŚWIETLNYCH.

Fale, tworzące się na powierzchni stawu czy innego zbiorowiska wody, mogą być bardzo drobne, wąskie, bądź też szersze — fizyka pierwsze określa jako fale krótkie, drugie jako fale długie. Coś analogicznego spotykamy i w dziedzinie falowania świetlnego, — mamy fale świetlne krótkie i długie. Tylko że długość fal świetlnych jest mikroskopijnie mała, waha się bowiem w granicach od 400 do 800 milimikronów (milimikron jest to tysiączna część mikrona, ten zaś tysiączną częścią milimetra, czyli milimikron jest milionową częścią milimetra).

JAK OKO NASZE REAGUJE NA RÓŻNE FALE ŚWIETLNE.

Jeśli do naszego oka trafi fala o długości około 420 milimikronów (mu) mamy wrażenie światła fiołkowego, fala długości około 470 mu wywołuje wrażenie światła niebieskiego, 520 — zielonego, 570 — żółtego, 600 — pomarańczowego, 720 — czerwonego. To byłyby barwy zasadnicze. Obok tych istnieje ogromna ilość barw pochodnych lub mieszanych, powstałych przez zmianę długości fali bądź też przez nałożenie na siebie kilku fal. Jeżeli nałożymy na siebie wszystkie wymienione powyżej fale świetlne, t. zn. gdy wszystkie one razem trafią do naszego oka, wówczas odnosimy wrażenie światła białego — takim jest właśnie światło słoneczne. Gdy w świetle białym brak którejkolwiek zasadniczej fali świetlnej wówczas mamy do czynienia z t. zw. barwą dopełniającą.

BARWA PRZEDMIOTÓW NIEPRZEŹROCZYSTYCH.

Opierając się na tych kilku wiadomościach z fizyki, popróbujmy wytłumaczyć przytoczone na początku fakty z dziedziny naszych wrażeń świetlnych, a więc przede wszystkim ową różnobarwność otaczającego nas światła. Dlaczego np. trawa czy liść są zielone, jakiś zaś kwiat czerwony?! Na wszystkie przedmioty (fizyka używa raczej terminu „ciała") na ziemi i poza nią pada w dzień światło pochodzące ze słońca, światło białe, które — jak to już wiemy — składa się z całego szeregu fal o długości pomiędzy 400 a 800 milimikronami. Niektóre z tych fal zostają przez ciało, na które padły pochłonięte i zamienione na ciepło, niektóre zaś odbite. Ciało zielone np. pochłania wszystkie fale z wyjątkiem fal o długości około 520 milimikronów, — te zostają odbite, trafiwszy do naszego oka wywołują w nim wrażenie barwy zielonej, a więc dane ciało nieprzeźroczyste, od którego odbiły się te fale, nazywamy zielonym. Nieprzeźroczyste ciało czerwone pochłonie wszystkie fale z wyjątkiem fal o długości około 720 milimikronów, — te, odbite, trafiają do naszego oka i wywołują w nim wrażenie czerwieni: dane więc ciało przedstawia się nam jako czerwone. Jeżeli powierzchnia jakiegoś ciała pochłonie wszystkie składniki światła słonecznego, t. zn. wszystkie fale pomiędzy 400 a 800 milimikr., wówczas ciało to wydaje się nam czarnym; jeżeli natomiast nie pochłania wcale fal świetlnych (lub bardzo mało) lecz wszystkie odbija, wówczas ciało to wywołuje w naszym oku wrażenie białego.

HOWARD FAST W WIĘZIENIU

Francuski tygodnik „L'Action" zamieszcza w jednym z ostatnich numerów artykuł Claude Roy'a, poświęcony sprawie wielkiego pisarza amerykańskiego Howarda Fasta, którego powieści „Amerykanin" i Obywatel Tom Paine" ukazały się ostatnio w polskim tłumaczeniu.

Oto co pisze o Fascie Claude Roy:

„Trzy lata temu otrzymaliśmy pierwszą książkę Howarda Fasta, przełożoną na język francuski. Zawierała ona karteczkę z „życzeniami Służby Informacyjnej Stanów Zjednoczonych" oraz notatkę: „Urodzony w Nowym Jorku Howard Fast ma obecnie 30 lat. Utwory napisane przez niego w okresie ostatnich pięciu lat stawiają go w rzędzie najbardziej utalentowanych młodych powieściopisarzy amerykańskich."

Ostatnia książka Howarda Fasta przełożona na język francuski przybyła do nas już bez karteczki Służby Informacyjnej Stanów Zjednoczonych. W ciągu 3 lat zaszło wiele. Howard Fast w dalszym ciągu należy do najbardziej utalentowanych młodych powieściopisarzy amerykańskich, lecz dziś ma już 33 lata. A poza tym — znajduje się w więzieniu.

Amerykańska Służba Informacyjna była nadzwyczaj dyskretna, gdy trzeba było powiadomić nas o tym szczególe. Przed trzema laty Howard Fast był godnym poszanowania Amerykaninem — nieprawdaż? — Amerykaninem na eksport", autorem który przybywał do nas wraz z Hemingwayem i Harry Brownem z „życzeniami" i td. Coś się musiało zmienić — albo on albo rząd jego kraju.

Howard Fast nie zmienił się. Przed trzema laty był nie tylko dobrym pisarzem lecz również członkiem Komitetu Prześladowanych Antyfaszystów. Pozostał dobrym pisarzem, lecz jako członek wyżej wspomnianego komitetu znalazł się w więzieniu.

Fast zosał uwięziony z powodu „contempt of Congress" — „obrazy Kongresu". Dobrze jednak wiemy czym jest właściwie osławiona a zarazem komiczna komisja Kongresu Stanów Zjednoczonych, tak zwany „Komitet działalności antyamerykańskiej" czyli inaczej jeszcze nazywamy komitet Thomasa — Rankina. Garść żandarmów ze skrajnej prawicy utworzyła komisję śledczą a dzięki zręcznemu współudziałowi filmu, prasy i radia stała się prawdziwie nadzwyczajnym atrybunałem. „Świadkowie" wzywani przez tę organizację, nie posiadają podstaw konstytucyjnych, zamieniają się w okamgnieniu w oskarżonych i to w nadzwyczajnych oskarżonych.

Działalność tej komisji i jej cele najlepiej zilustruje następujący przykład: miesiąc temu wezwała ona rzekomo „skruszoną komunistkę" (takie chwyty są specjalnością cyrku Thomas — Rankin), Elżbietę Bentley. Oświadczyła ona, podając wiele szczegółów, że w roku 1944 dostarczyła Rosji termin inwazji w Normandii — termin tak zwanego D Day. Tego samego dnia w wywiadzie udzielonym prasie gen. Marshall oświadczył, że rosjanie byli powiadomieni o dacie lądowana skoro tylko została ona ustalona.

Błazeńska komisja osiągnęła wkońcu to, że wyparli się jej nawet opiekunowie. Prezydent Truman oskarżył ją o zniechęcenie uczonych amerykańskich... w badaniach nad atomem, a pani Roosevelt w „Le Monde" wyraziła swą pogardę dla tej komisji i jej prowokacyjnych wystąpień.

Czym naraził się jej Howard Fast? Tym, że stał się krępującym i niewygodnym. Nie zadawalał się tym, że posiada talent pisarski. Ludzie czytali go z wielkim zainteresowaniem. Wzrastały nakłady „Amerykanina", „Drogi wolności" i innych jego utworów, uważanych za bestsellery (książki najbardziej popularne).

A Howard Fast opowiadał w 1948 roku historie, które mogły skłonić Amerykanów do refleksji. Prawdziwe.

Była to więc historia „Obywatela Tom Paine", starego rewolucjonisty amerykańskiego, oskarżonego w Londynie o „zdradę i obrazę majestatu przez zbrodnicze opublikowanie książki pt. „Prawa człowieka".

Była to historia „Dróg wolności", którą kroczył murzyn Gedeon Jackson, tworząc po wojnie sukcesyjnej podstawy społeczeństwa, w którym czarni mogliby żyć „na równi z białymi biedakami Południa... społeczeństwo oparte o zasady równości i prawdziwej demokracji."

Była to historia „Peter Altgelda", amerykańskiego demokraty, człowieka, który przebył trudną drogę zanim udało mu się „zrozumieć swój kraj mimo patriotycznego błota, jakim się go oślepia, określić gdzie jest prawdziwe ciało prawdziwa krew jego kraju, chociaż zepsuto sens słów mogących wyrazić jego uczucia."

Komisja „działalności antyamerykańskiej" była jednak innego zdania. Uważała ona, że niepotrzebnym jest, by Amerykanie się zastanawiali. Jeśli się zaczyna myśleć, rozumować można zostać komunistą. Jeśli się pozwoli ludziom układać sobie w głowie to co się dzieje przed ich oczyma co dociera do ich słuchu, okazują się wtedy komunistami i — szukaj wiatru w polu.

Wychodząc z takich i tym podobnych założeń postanowiono więc w Stanach Zjednoczonych zadbać o to, by ludzie nie dowiedzieli się przypadkiem o co właściwie chodzi. Doszło wkońcu do tego, że przeciętna dziewczyna amerykańska popada w paniczny lęk, gdy się dowie, że chłopiec, z którym była w kinie jest komunista — tak jakby był on syfilitykiem, trędowatym lub parlasem, którego nie wolno dotknąć.

Zdarzyło się raz, że musiałem pokazać swoją legitymację partyjną pewnej młodej studentce amerykańskiej, która nie mogła uwierzyć w to, że jestem komunistą, uważając mnie raczej za miłego, wykształconego i normalnego.

Chwyt o „zaraźliwości" komunizmu i potrzeby „kauczukowych rękawic" wydaje swoje rezultaty. Tylko od czasu do czasu zdarza się, że ktoś wyłamie się z tej kwarantanny.

„Zdrowo myślący ludzie" w Ameryce nie bawią się w ceregiele, jeśli komunistą, człowiekiem wyłamującym się z tej ich kwarantanny okaże się np. Howard Fast. Talent tego pisarza nie jest błyskotliwy, sztuczny, napuszony. Fast pisze „historie oparte o historię), dobrze ociosane, wcale nie rewolucyjne w swej formie, technice czy kompozycji. Z każdej strony jego książek czuje się, że to człowiek solidny, uczciwy, wspaniałomyślny, zacięty w walce. Ma nie tylko słuszność, nie tylko zwraca Amerykanom ich historię, umożliwiając ponowne odkrycie i przemyślenie przeszłości, ale daje się również lubić i szanować — właśnie jako komunista.

Tej „zbrodni" nie mogą wybaczyć „zdrowo myślący Amerykanie". Są jeszcze więzienia w Ameryce. W jednym z nich znajduje się Howard Fast. Pozdrawiamy cię, w twoim więzieniu, towarzyszu Faśce, gdyż przez to więzienie prowadzi droga amerykańskiej wolności".

(opracował z francuskiego E. Martuszewski)

świecie

Okoliczność ta wpływa na dobór naszych ubrań letnich i zimowych. W lecie chętnie nosimy ubrania jasne, nawet całkiem białe, w zimie raczej ciemne lub całkiem czarne, — dlaczego?!

Jeśli chodzi o barwę ciał przezroczystych, to wywołują ją nie fale odbite, lecz fale przepuszczone. I tak np. czerwona szyba szklana pochłania wszystkie inne fale poza falami o długości około 720 milimikronów. Te jednak nie zostają odbite, lecz przechodzą na drugą stronę szyby, — trafiając do naszego oka wywołują w nim wrażenie czerwieni. Od strony światła padającego szyba taka jest zupełnie ciemna, prawie czarna, bo prawie że nie odbija fal świetlnych. Barwa danego przedmiotu występuje wyraźniej im intensywniej jest on naświetlony promieniami słonecznymi, wtedy bowiem z tej powodzi fal świetlnych, które nań padają, może on więcej odbijać bądź przepuszczać i tym silniej działa na nasz organ wzroku. O zmroku, gdy nie ma już takiej powodzi światła, dane ciało nie ma po prostu dostatecznej ilości fal, któreby mogło odbijać czy przepuszczać, zabarwienie przeto uwidacznia się co raz słabiej aż wreszcie może zniknąć zupełnie.

BRAK NIEKTÓRYCH FAL W OŚWIETLENIU SZTUCZNYM

Światła sztuczne, wieczorowe, również i światło księżyca, nie mają takiej pełnej skali fal, jaką odznacza się światło słoneczne, — brak tam fal różnych długości. W oświetleniu sztucznym brak przede wszystkim fal, których odbicie stanowi o kolorze granatowym. Gdy światło takie padnie na sukno granatowe, wszystkie kolory zostają pochłonięte, ale fala granatu nie może być odbitą, bo jej przecież nie ma, — sukno więc takie sprawia na nas wrażenie czarnego. To samo inne tkaniny, — nie sposób dokładnie rozpoznać takich ich barw, jakich nie ma w danym świetle sztucznym. Kolory ich wychodzą mniej lub bardziej zmienione. zależnie od tego. takie zostaia odbit

Jan Łęczyca

Społeczne oblicze filmu czechosłowackiego

Gdy mowa o przedwojennym filmie czechosłowackim, przychodzą nam na myśl zazwyczaj trzy dzieła, które utrwaliły pozycję naszego południowego sąsiada w kinematografii europejskiej: **„Ekstaza"** — film, który zdumiewał swą subtelnością w obrazowym przedstawieniu przeżyć miłosnych młodej dziewczyny, rzecz o niezwykle silnej wymowie plastycznej, w minimalnym tylko stopniu podkreślona dialogiem, artystyczny manifest reżysera Machatego przeciwko „rozgadanemu" filmowi w pierwszych latach filmu dźwiękowego; dalej — **„Janosik"**, — przeniesiona na ekran legenda ludowa o słynnym zbójniku, równie bliska Polsce jak i Słowacji, film pełen rozmachu i przestrzeni, pięknych zdjęć górskich plenerów, soczystego słowiańskiego folkloru, wykazujący jak atrakcyjne dla filmu tematy kryją się w świecie baśni i podań ludowych; wreszcie — **„Przed maturą"** — **film z życia młodzieży szkolnej, jeden z nielicznych, które próbowały ująć w sposób poważny i głęboki tragiczne problemy nękające młode pokolenie u progu dojrzałości, film o zacięciu psychologicznym, trafne studium młodzieńczych charakterów i szkolnego środowiska.**

Te trzy filmy wyprodukowane w kilkuletnich odstępach czasu tak od siebie różne pod względem tematycznym i realizatorskim, były dowodem, że czescy filmowcy starają się unikać szablonu i czerpać materiał scenariuszowy z rozmaitych sfer tematycznych. Wyczuwało się, że zarówno pisarze filmowi, jak i realizatorzy szukają dróg, na których film czechosłowacki mógłby się rozwinąć najpełniej i wypracować swój własny odrębny styl. Już wówczas czechosłowacka produkcja filmowa zwróciła na siebie uwagę europejskiej krytyki, rokując jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Przyszedł rok 1938, okupacja Czechosłowacji, a następnie długie lata wojny ograniczyły znacznie czeską produkcję filmową.

Po odzyskaniu niepodległości, po wkroczeniu na drogę budownictwa socjalistycznego, filmowcy wzbogaceni o doświadczenia niewoli, łatwo odnaleźli właściwą drogę dla rozwoju swej pracy twórczej. Nowe zadania, które stanęły przed



Karol Hoeger odtwórca głów nych ról w „Tchórzu" i „Krakaticie"

upaństwowioną kinematografią, mającą służyć przede wszystkim intereresom narodu, pomagać w walce o nowego człowieka, uświadamiać masom sens dokonujących się przemian, — zostały śmiało podjęte przez czeskich realizatorów. W rezultacie zaczęły powstawać filmy, które odznaczają się poziomem realizatorskiego rzemiosła, wnosiły momenty nowe, przesłaniające swą wagą wszystko, co film czeski zdołał dotychczas osiągnąć.

Do tematyki filmowej zaczynają przenikać silne **akcenty społeczne**. W kinematografii czeskiej po raz pierwszy bodaj zadźwięczała tak wyraźnie nuta walki klasowej.

Dziś możemy zaliczyć kilka pozycji powojennej produkcji do rzędu udanych prób filmowej interpretacji ważnych okresów walki proletariatu czeskiego.

Na pierwszym miejscu należy postawić nagrodzony w r. 1947 na festiwalu filmowym w Wenecji obraz reżysera Karola Stekly „Syrena". Ten niedoceniony w Polsce, zarówno przez krytykę jak i publiczność, dramat historyczny odznacza się mocnymi barwami realistycznymi i mimo pewnych wad w potraktowaniu niektórych epizodów jest imponującym obrazem życia, buntu i walki górników w m. Kładnie w końcu ub. wieku. Jest rzeczą niewątpliwą, że właśnie te walory społeczne obok znakomitych zdjęć i dobrej gry aktorskiej zadecydowały o przyznaniu „Syrenie" wielkiej nagrody festiwalu, równoważąc dramatyczne i reżyserskie braki filmu. Dla filmowców czeskich stanowiło



Karol Stekly reżyser „Syreny"

to bodziec do dalszych wysiłków w kontynuowaniu linii społecznego realizmu, który zapoczątkowała „Syrena". Okazało się, że ważki społecznie, realistycznie rozpracowany temat potrafi zadecydować o wartości filmu, mimo mniejszych lub większych skaz formalnych.

Z początkiem bieżącego roku pojawił się film p. t. **„O szewcu Mateuszu"**, który stanowi dalszy przyczynek do historii robotniczo - chłopskich ruchów rewolucyjnych w Czechosłowacji. Jest to dramat osnuty na tle wydarzeń roku 1848. Film opowiada historię prostego, żyjącego w wiosce u stóp Karkonoszy chłopa, który walcząc przeciwko bezprawiu, niemal całe życie ponosi ciężkie ofiary, jest jednak przeświadczony o słuszności sprawy chłopskiej i wierzy w jej zwycięstwo. Film stara się wprowadzić w atmosferę 1848 r., odmalowując prostymi środkami obraz początków walki z niesprawiedliwością społeczną i feudalizmem. Dużym walorem filmu jest doskonała kreacja Ladislava Peszka aktora o bardzo sugestywnej i przejmującej w wyrazie twarzy — w roli szewca Mateusza. Film ten powinniśmy zobaczyć na naszych ekranach.

Najciekawszą jednak próbą stworzenia filmu społeczno - politycznego jest obraz p. t. „Sępy", który został nakręcony z początkiem bieżącego roku przez młodego, ambitnego reżysera Jerzego Weissa. Autor postawił sobie za cel zrealizowanie filmu opartego na aktualnej tematyce, poruszającego sprawy wzięte wprost z życia społeczeństwa czeskiego — i nie tylko czeskiego, lecz każdego które walcząc z nawykami kapitalistycznych form życia tworzy nowy, prawdziwie demokratyczny ład społeczny. Czyniąc bohaterami filmu mieszkańców małego miasteczka, autorzy chcieli niewątpliwie dać przekrój typowo mieszczańskiego środowiska na tle dokonywujących się po wojnie przemian społecznych. Jako pretekst do zawiązania dość pomysłowej intrygi służy im sprawa przebudowy mostu w owym miasteczku, mostu, który hamując ruch uliczny, jest przyczyną wielu wypadków. Przeprowadzenie nowej trasy związane jest z usunięciem pewnych obiektów. Posiadacze ich postanawiają dla własnych korzyści nie dopuścić do zrealizowania projektu, mimo iż wszyscy mieszkańcy uznają konieczność budowy nowego mostu. W tej rozgrywce zarysowują się trzy typy postaci: ludzie postępu, służący sprawie ogółu, zdolni do wyrzeczeń i ofiar; ludzie wczorajsi, oportuniści, cynicy, nie przebierający w środkach dla ratowania swych zagrożonych pozycji — i wreszcie ci zdezorientowani, wahający się, którym dopiero zbieg okoliczności otworzy oczy i pozwoli odnaleźć właściwą drogę.

Niewątpliwie wprowadzenie na ekran aktualnej problematyki społecznej jest o wiele trudniejsze niż oparcie scenariusza na materiałach historycznych odnoszących się do wydarzeń z mniej lub więcej odległej przeszłości. Brak należytej perspektywy czasu utrudnia autorom rozróżnić rzeczy istotne od momentów mniej ważnych, wskutek czego w dramatycznym opracowaniu wątki uboczne przesłaniają często główny temat. Nie łatwo jest uniknąć schematycznego rysunku postaci. Dlatego też nie trzeba się dziwić, że chociaż film „Sępy" jest próbą bardzo szczerą i odważną, to jednak nie pozbawioną tych właśnie błędów.

Mówiąc o społeczno - politycznych tendencjach w filmie czeskim nie można pominąć interesującego w założeniu filmu p. t. „Krakatit" opartego na fantastycznej powieści Karola Capka. Film opowiada historię wynalazcy niezwykle silnego środka wybuchowego, w którym nietrudno się domyśleć energii atomowej.

Jak widać z powyższego przeglądu najciekawszych filmów produkcji czechosłowackiej, zwrot ku tematyce społecznej — zarówno współczesnej jak i historycznej — stanowi o ciężarze gatunkowym powojennego filmu czeskiego i wyznacza wyraźnie linie jego rozwoju.

Jan Łęczyca

(rys. F. Koleczek)



Natasza Tańska najmłodsza gwiazda filmu czeskiego



Jarosław Tuzar operator filmu „Syrena"

Karol Capek

Wypadek na cichej uliczce

Mieszkam na cichej uliczce, takiej zwykłej, praskiej, bocznej uliczce gdzie jest gospoda, sklepik, a nie zawsze skład z węglem. Na takiej uliczce już o dziesiątej godzinie wszystko śpi — za wyjątkiem lekkoduchów, którzy bałamucą przy radiu do godziny jedenastej. Mieszkańcy naszej uliczki cisi płatnicy podatków, urzędnicy siódmego stopnia służbowego, zbieracze znaczków pocztowych, spirytyści, jeden muzyk, grający na cytrze i komiwojażer, który, naturalnie, jest filozofem. Po za tym są tylko właścicielki mieszkań, u których można wynająć, czysty, elegancki, umeblowany pokój — „ze śniadaniem" — jak to się zwykle pisze w ogłoszeniach. Raz na tydzień, zawsze we wtorek komiwojażer przychodzi do domu o północy, ponieważ zażywa tego dnia rozrywek duchowych. We wtorek przychodzą późno do domu dwaj filateliści, którzy mają posiedzenia w swoim klubie, a przed trzema laty przeszedł przez naszą uliczkę jeden pijak, ale należy się domyślać, że zabłądził. Codziennie, kwadrans po jedenastej, przychodził do domu jeden cudzoziemiec — Serb czy też Bułgar, który nazywał się Kowalenko, czy też Kopylenko. — Był to człowiek średniego wzrostu, miał piękną długą brodę i mieszkał u pani Jańskiej pod numerem siódmym Z czego żył ten cudzoziemiec — nikt nie wiedział. Do piątej godziny po południu leżał na kanapie w swoim pokoju, potym szedł z teczką do najbliższego przystanku tramwajowego i jechał do miasta Punktualnie kwadrans po jedenastej w nocy — wysiadał znów na tym samym przystanku.

Pewnej nocy — a było to w lutym — obudziłem się nagle i wydało mi się, że na ulicy strzelano. Skoczyłem do okna, otwarłem i zobaczyłem, że przed numerem siódmym leżał człowiek z teczką w ręku. I potym widziałem także, że ktoś biegł po bruku do leżącego i usiłował go podnieść. Potym puścił go i zaczął gwizdać. W tej chwili na drugim rogu zjawił się inny człowiek w mundurze. Wskoczyłem szybko w moje buty i jesionkę i wybiegłem przed dom.

— To jest cudzoziemiec, który mieszka u pani Janskiej — powiedziałem policjantom.— Czy on nie żyje?

Około dwunastu ludzi stanęło dokoła leżącego i dzwoniło zębami z zimna i zdenerwowania, podczas gdy policjanci zajmowali się postrzelonym i z nieznanych bliżej powodów usiłowali mu zapiąć kołnierzyk. W tym momencie zatrzymała się w pobliżu taksówka i szofer podszedł do nas.

— Tutaj został jeden zastrzelony — powiedział zbieracz znaczków, dzwoniąc zębami — niech go pan weźmie do swojej taksówki i zawiezie na pogotowie. Może uda się go uratować.

— Nie lubię takiej klienteli — zamruczał szofer. Potym podszedł do wozu i podjechał do nas. Obaj policjanci z wysiłkiem wzięli cudzoziemca i wpakowali do taksówki. Jeden z policjantów pojechał z zastrzelonym, drugi wyjął notes i zapisywał nasze nazwiska na listę świadków. Kiedy wróciłem do swojego pokoju, było dwadzieścia pięć minut po jedenastej godzinie. Cała historia trwała więc dziesięć minut.

Ty mówisz, że w tej historii nie ma nic nadzwyczajnego? Ach, dla naszej ulicy —to było wielkie wydarzenie. Sąsiednie uliczki dławiły się w naszej sławie, przecież tu na rogu popełniono morderstwo. Uliczki położone trochę dalej przyjęły już to bardziej obojętnie, prawdopodobnie z zadrości, że morderstwo nie u nich się wydarzyło A już na drugim rogu machali lekceważąco ręką i powiadali: „Podobno tam kogoś zabili, Bóg wie, ile jest w tym prawdy".

Możesz sobie wyobrazić, jak myśmy się na drugi dzień rzucili na gazety. Po pierwsze — chcieliśmy dowiedzieć się, że w gazecie będziemy czytać o naszej uliczce. To jest znana rzecz, że ludzie najchętniej czytają o tym, co sami widzieli i czego, jak to się mówi, byli naocznymi świadkami. Ale — jakie rozczarowanie! W gazecie nie było ani jednego słowa o naszym morderstwie. Najróżniejsze rzeczy były, tylko o naszym morderstwie żadnej wzmianki.

Byliśmy rozzłoszczeni, wprost wściekli. Aż filatelista wpadł na to, że może policja zabroniła gazetom pisać dla dobra śledztwa. To uspokoiło nas i zmniejszyło napięcie. Byliśmy dumni, że mieszkamy na tak ważnej uliczce i jako świadkowie będziemy przesłuchiwani w tak tajemniczej sprawie Ale nikt nie przyszedł nas przesłuchiwać. Nawet do samej pani Jańskiej nikt nie przyszedł, aby pokój cudzoziemca przeszukać. I kiedy na trzeci dzień gazety nie dały wiadomości o naszym morderstwie, wzmogło się oburzenie na naszej ulicy. Nie mogliśmy tego darować. Sąsiedzi zwrócili się do mnie, jako do starszego niezależnego człowieka, abym udał się do komisariatu i sprawę wyjaśnił.

— Co za morderstwo? — zapytał mnie komisarz. — My nie wiemy nic o żadnym morderstwie.

— Ale przecież cudzoziemiec — Koputenko czy Kowalenko został zastrzelony! — krzyknąłem. — Dwóch policjantów było przy tym. Jeden zawiózł cudzoziemca taksówką do pogotowia, drugi zapisywał nasze nazwiska.

— Niemożliwe — powiedział komisarz.

— Ależ, panie komisarzu! — krzyczałem już. — Przynajmniej pięćdziesiąt osób to widziało. Proszę pana, my jesteśmy porządni obywatele. Gdy pan powie żebyśmy milczeli o tym morderstwie to postaramy się ani pary z gęby puścić. Ale...

— Cierpliwości — przerwał mi komisarz.— Opowiedz mi pan po kolei, co się właściwie stało?

Opowiedziałem. Ale kiedy zacząłem mówić o dwóch policjantach, znów przerwał mi komisarz.

— Powinnście obu łobuzów przytrzymać.

— Dlaczego? — zapytałem zdziwiony.

— Bo któryś z nich zastrzelił cudzoziemca, albo przynajmniej pomagał przy tym. Proszę pana, jak długo pan mieszka już na swojej ulicy?

— Dziewięć lat.

— Powinien pan wiedzieć, że o jedenastej piętnaście najbliższy patrol policyjny znajduje się przy hali targowej, drugi na rogu Śląskiej i ulicy Peruna, trzeci maszeruje służbowym krokiem Aleją Zwycięstwa, wie o tym przecie każdy złodziej, tylko wy o tym nie wiecie. Pewnie wierzycie, że my mamy na każdym rogu jednego policjanta, co?

— Tak, ale morderstwo? — zapytałem zaskoczony.

— Nie rozumie pan jeszcze? To byli przebrani za policjantów i na rogu czekali, aby zastrzelić cudzoziemca. Albo dokonał tego ktoś trzeci, a oni pomagali Ja, naturalnie, byłbym z tego bardzo zadowolony, gdyby nasza wzorowa policja mogła tak szybko znaleźć się na miejscu zbrodni. Mordercy jednak osiągnęli to czego chcieli. Mianowicie, że morderstwo nie zostało zameldowane we właściwym czasie i mogli oni wygrać kilka dni, aby przejść granicę, lub ukryć zwłoki. Szofer na pewno był wspólnikiem. Czy przypomina pan sobie numer wozu?

— Myśmy na to nie uważali — odpowiedziałem zawstydzony.

— To jest obojętne, na pewno i tak był sfałszowany, — powiedział komisarz.

I tak się stało, że nasza uliczka nic nie zyskała na morderstwie. Jedna jedyna kartka z jej historii — jakby to ktoś szumnie powiedział — została wyrwana. Nikt nam teraz nie wierzy, gdy opowiadamy, że u nas zostało popełnione tajemnicze morderstwo, a inne uliczki nie mają nam czego zazdrościć.

przełożył Kazimierz Zaleyski.

E. Tom

Casanowa *)

(Historia z prawdziwego zdarzenia)

Obywatel Klin miał przyjaciela. Nie jakiegoś tam zwykiego „zjadacza chleba", lecz „zjadacza chleba", przerabiającego się, że tak powiem, z urzędu w anioła. Krótko mówiąc — przyjaciel obywatela Klina chodził w sukience. W sukience duchownej.

Klin bardzo był dumny ze swego przyjaciela.

— Stach powiadał — to unikat z pośród księży. Sama, rzec można, cnota ewangeliczna. „Miłuj bliźniego swego" — oto dewiza, która mu praktycznie przyświeca. To duszpastesz z prawdziwego zdarzenia.

— No, no, no — przestrzegali Klina znajomi — tylko ostrożnie. Unikat unikatem, ale zważ pan panie K., Szczurkiewicz się jednak nazywa. My na pańskim miejscu byśmy się tak tym duszpasterzem nie entuzjazmowali...

Podobne zastrzeżenia jeno gniew i oburzenie w Klinie wzbudzały. — Świadkowie Jehowy — mruczał pod nosem — kocia wiara — i trwał w swym przywiązaniu do duchownego druha. Bardzo też był zmartwiony, gdy decyzją władz kościelnych ksiądz Szczurkiewicz został przeniesiony z Łodzi na stanowisko proboszcza do Bombelkowic.

Z przygnębienia powyższego ocucił obywatela Klina dopiero nowy wypadek: zginęła mu żona. Powiedziała, że idzie do kina, ale widać film był bardzo interesujący, bo po upływie tygodnia do domu jeszcze nie wróciła. Zresztą, być może, po prostu zapomniała o powrocie: kobiety są przecież takie roztargnione. Ale Klin nieobecność żony nader poważnie wziął sobie do serca, do przyjaciela ks. Szczurkiewicza zaraz list napisał:

— Wyobraź sobie, Stachu — Marysia zginęła. Kamień, woda — jej nie ma. Ogromnie jestem zrozpaczony.

I tu się okazało, jak to dobrze mieć przyjaciela duchownego. Pociecha, uważacie, na poczekaniu.

— Bracie najdroższy! — pisał w odpowiedzi — ks. Szczurkiewicz — Niezbadane, widzisz, są wyroki Opatrzności. Marysia Twoja, utrzymujesz, udała się do kina? Nie przeczę, że miała, ten zamiar, ale czyż, miły mój, przysłowie nie powiada: chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi? Tak też i stało się z p. Marysią. W ostatniej chwili sumienie odwiodło ją od bezbożnej rozrywki i przywiodło szczęśliwą i rozradowaną, do Bombelkowic.

Przyjaźń przyjaźnią, lecz z tym wszystkim odpowiedź proboszcza Szczurkiewicza nieco Klina zaniepokoiła.

— Nie bardzo — rzekł stropiony do znajomych — rozumiem, po co Marysia do Stacha pojechała?

— Jakto? pan nie rozumie? — zdziwili się znajomi — Pociechy duchowej kobita szuka. Sam żeś pan przecie zapewniał, że Szczurkiewicz to unikat, który miłuje bardzo bliźniego i tam dalej.

Jeśli mimo wyjaśnień znajomych miał obywatel Klin jeszcze niejakie wątpliwości rozwiał je list pani Marysi skierowany do przyjaciółki zamieszkującej w Łodzi.

„Teraz dopiero — donosiła Klinowa — wiem, że żyję. Stasio mi kupił zegarek, wziął mnie na Targi Poznańskie i tu znowu obdarował mnie trzema parami obuwia, eleganckim kapeluszem, torebką i rękawiczkami. A co do pieniędzy, droga Wandziu, to mi ich nigdy nie brak! Stach ich tyle na tacę co tydzień zbiera... I jaki rozkoszny spryciarz z niego! Opłatę na chamów od miejsca siedzącego w kościele nałożył. Ach, powiadam ci, zupełnie jak w kinie... I zabawa i miłość... Klinem Klina, miła Wandziu, mi codzień Staś wybija..."

Zawrzała, jak to się w podobnych wypadkach mówi, krew w żyłach Klina. Pojechał do Bombelkowic i wartę objął nad grzechami ciążącymi na duszpasterzu Szczurkiewiczu. Wbrew zasadom przyjaźni — nazbierał sporo rozmaitego materiału o „unikacie wśród księży": że to, że tamto, że rodzoną matkę i siostrę z plebanii wygnał, bo mu „przeszkadzały", że obdzierał parafian, że wpędził w nędzę organistę, że żyje na „kocią wiarę" z „gospodynią", że kochanki zmienia jak rękawiczki i te de i te pe.

Tyle wskórał, że zacnego proboszcza z Bombelkowic do Pitulkowa pod Lipnem przeniesiono. Niby samego, lecz od czegóż poczta i telegraf? Po trzech miesiącach pobytu w nowej parafii przyszła do Klinowej następująca depesza:

„Przyjeżdżaj w środę. Czekam. Stach".

Ma się rozumieć — przyjechała. A Klin chodzi po Łodzi i biada jak Jeremiasz:

— Eh, psiakrew, co za typ, co za typ! Istny Casanova!

Casanova? Ano, nigdzie nie jest napisane, że ksiądz nim być nie może.

*) Na prośbę pokrzywdzonego nazwisko jego zostało zmienione. Nazwisko księdza autentyczne.

Wystawa sztuki ludowej w Łodzi

W Polsce Socjalistycznej znalazł opiekę nie tylko robotnik. Troskliwą rękę poczuł na sobie każdy, kto rzetelny daje wkład w realną pracę m. innymi w pracę dla kultury narodu.

Artysta ludowy dla kultury narodowej wnosi wiele. Kontynuując twórczość artystyczną swych przodków, często nie zdając sobie z tego zupełnie sprawy, tworzy prosto i szczerze tak jak myśli lub czuje.

To też polska sztuka ludowa budzi podziw nie tylko u nas. Każdorazowa wystawa naszej sztuki ludowej zagranicą jest jej triumfem.

Niedawna wystawa w Moskwie wzbudziła podziw bratniego narodu i nam przyniosła powód do słusznej dumy.

Województwo łódzkie nie jest ubogie w sztukę ludową, mimo znacznej ilości dużych ośrodków przemysłowych. Oczywiście, tkactwo ludowe, przejawiające się szczególnie w strojach ludowych stanowi chyba najbogatszą dziedzinę, są jednakże dziedziny mniej znane ogółowi.

Przed kilku dniami została otwarta w Łodzi (w Spółdzielni Plastyków, Piotrkowska 102) wystawa garncarstwa i wycinanek regionów woj. łódzkiego, zorganizowana przez Spółdzielnię Sztuki i Przemysłu Ludowego.

Jesteśmy jednym z niewielu krajów, w których zachowało się garncarstwo ludowe. W krajach Zachodu, gdzie sztuka ludowa zanikła, robi się wszystko by ją wskrzesić i podnieść z upadku. We Francji np. sam „wielki" Picasso stanął na czele instytutu, którego zadaniem jest odtworzenie sztuki ludowej Francji.

Wysiłek naszego państwa idzie w kierunku zachowania sztuki ludowej. Nie rezygnując z urbanizacji wsi i unowocześnienia produkcji rolnej kładzie się tym większy nacisk na rozwój sztuki ludowej. Ministerstwo Kultury i Sztuki poprzez szeroką akcję propagandową nie szczędzi trudu i pieniędzy, by sztukę tę rozwijać tam, gdzie żyje, podnosić gdzie zanika.

Wystawa garncarstwa w Łodzi, dając przegląd wytwórczości wszystkich ośrodków województwa pozostawi niewątpliwie ślad na dalszej pracy garncarzy.

Wystawa ta połączona jest z pokazem wycinanki. Niektóre z nich widzieliśmy na podobnej wystawie w zeszłym roku. Szczególnie wycinanka łowicka budzić może podziw nie tylko precyzją wykonania, ale i doborem barw, formy, konstrukcji, kompozycji i tematyki.

Wycinanka opoczyńska stanowi jej kontrast. Jest prosta, przeważnie jednokolorowa, choć równie śmiała w kompozycji i operująca podobnymi motywami.

Prawdziwym „rajem barw" są pająki zbudowane z wielkim znawstwem konstrukcji i zdobnictwa, oraz precyzyjne wydmuszki z jajek w formie dzbanuszków z papierowym uchem z nalepianymi kolorowymi kogutkami, kwiatkami i pawiami.

Uzupełnieniem wystawy jest katalog wydany przez Spółdzielnię z ilustracjami ciekawszych eksponatów i opatrzony obszernym wstępem doskonałego znawcy folkloru Kustosza Muzeum Etnograficznego w Łodzi dr. Janiny Krajewskiej

K.

Radziecka kronika kulturalna

Na morzu Kaspijskim od dłuższego czasu przebywa ekspedycja Państwowego Instytutu Oceanograficznego, która zajmuje się badaniem wzajemnego odddziaływania atmosfery i morza. Celem tych badań jest opracowanie metod ściślejszego przepowiadania pogody.

* * *

Nakładem wydawnictwa Akademii Nauk ZSRR ukażą się w najbliższym czasie następujące prace zbiorowe historyków radzieckich: „Ruch robotniczy w Japonii w roku 1917", „Walka demokracji przeciwko reakcji w Iranie" i „Historia Afganistanu".

JUBILEUSZ WYBITNEGO FILOLOGA RADZIECKIEGO

Społeczeństwo Leningradu i koła naukowe kraju obchodziły 65-lecie urodzin i 40-lecie działalności naukowej wybitnego filologa radzieckiego, członka Akademii Nauk ZSRR Mieszczaninowa, ucznia i współpracownika słynnego uczonego — językoznawcy — Marra. Instytut im. Marra, którym kieruje Mieszczaninow, w ciągu 13 lat stał się ośrodkiem lingwistyki radzieckiej. Dorobek naukowy Mieszczaninowa obejmuje 150 prac. Niektóre z nich zostały odznaczone Nagrodami Stalinowskimi Jubilat jest także sekretarzem wydziału Literatury i Języka Akademii Nauk

NOWE SZTUKI W TEATRACH MOSKWY.

Teatry moskiewskie wystawiły w ciągu ostatnich dni kilka nowych sztuk, w tej liczbie „Po tamtej stronie" — młodego dramaturga Baranowa (Teatr Armii Czerwonej), „Rodzina pilotów" — Suponiewa i Pogodina (Teatr Mały), „Zamek powietrzny" — (Teatr muzyczny). Ponadto Teatr im. Stanisławskiego pokazał premierę baletu kompozytora Spadevekia „Szczęśliwy brzeg" z życia młodzieży radzieckiej. Sztuka „Po tamtej stronie" przedstawia działalność wywiadowców radzieckich, w czasie wojny radziecko-japońskiej na Dalekim Wschodzie w 1945 r. Sztuka „Rodzina pilotów" obrazuje życie i prace konstruktorów lotniczych i pilotów w ZSRR. „Zamek powietrzny" jest satyrą na wybory we Francji.

44 TYSIĄCE BIBLIOTEK

W Kijowie odbyła się konferencja pracowników bibliotecznych ukraińskiej SRR, w której debatach przyjęli również udział pracownicy bibliotek Moskwy, Mołdawii, Armenii, Kazachstanu, Litwy i Estonii.

W przededniu drugiej wojny światowej było na Ukrainie 44 tys. bibliotek masowych, zawierających 102 miliony książek. Hitlerowcy rozgrabili i zniszczyli 80 proc. funduszu książkowego oraz zburzyli wiele gmachów bibliotecznych.

Dzięki wydatnej pomocy partii i rządu radzieckiego oraz mas pracujących Federacji Rosyjskiej i drugich republik związkowych w ciągu krótkiego czasu sieć bibliotek osiągnęła na Ukrainie poziom przedwojenny. Na uzupełnienie i utrzymanie bibliotek państwo przeznacza wielkie fundusze. W roku bieżącym na skompletowanie zbiorów książkowych wyasygnowano 72 miliony rubli.

W konferencji wziął udział sekretarz Centralnego Komitetu WKP(b) U. N. Chruszczew.

Romana Granas

Sprawa honoru — sprawa chwały

Górnicy kopalni Zabrze - Wschód rzucili hasło — i rozległ się stukrotny odzew ze wszystkich zakątków kraju. Od miesiąca życie setek fabryk i kopalń bije nowym tętnem. Rośnie Czyn Kongresowy.

Wkrótce już można będzie podsumować cyfry ponadplanowej produkcji: setki tysięcy ton węgla, miliony metrów tkanin, setki wagonów i parowozów itd. itd.

Ale nie to jest najważniejsze.

Współzawodnictwo przedkongresowe zasługuje na największą uwagę i na należytą ocenę nie tylko z punktu widzenia bezpośrednich efektów ekonomicznych. Charakter i przebieg tego zrywu inicjatywy i wysiłku produkcyjnego setek tysięcy robotników ma wszelkie cechy wydarzenia — o wybitnym znaczeniu politycznym.

Bo po pierwsze, bodźcem do potężnego przypływu fali współzawodnictwa stało się zjednoczenie partii robotniczych; jest to wymowny dowód, że klasa robotnicza już jest zjednoczona, że jedne są jej dążenia, że zjednoczenie partii stanowi ukoronowanie tego, co już dojrzało w klasie robotniczej, że daje jej to zjednoczenie poczucie własnej siły jakiej nie miała nigdy dotąd.

Po drugie. Czyn Kongresowy jest nierozerwalnie związany z hasłem budowania socjalizmu w naszym kraju. Hasło to rozbrzmiewa na wszystkich zebraniach załóg fabrycznych, budząc zapał i entuzjazm. To znaczy, że klasa robotnicza rozumie znaczenie współzawodnictwa pracy, jako dźwigni w budowaniu socjalizmu, że dojrzała w swej świadomości do roli budowniczego socjalizmu.

Po trzecie, Czyn Kongresowy — jak magnes — przyciąga do współzawodnictwa tysiące robotników, którzy poprzednio odnosili się do tego ruchu obojętnie, stali na uboczu.

Ambicja wykonania powziętych zobowiązań ogarnęła nie tylko załogi, ale i rodziny robotników. Na Śląsku żony pytają co dnia powracających z pracy górników: „Ile masz dzisiaj ton?" A w Zabrzu, na wieść o wykonaniu przez kopalnię „Wschód" rocznego planu, chłopcy w szkole podczas lekcji zaczęli krzyczeć: „Nasi ojcowie wydobyli normę„.

Wszystko to jest dowodem, że praca staje się u nas sprawą honoru, sprawą chwały, że rodzi się w całej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy.

Po czwarte, „Czyn Kongresowy" jest zrealizowany pod przewodem Partii, pod przewodem partyjnych organizacji w fabrykach i kopalniach. Jest to wymowny dowód, że idee i hasła Partii są współdźwięczne z pragnieniami i dążeniami milionowych mas robotniczych, że więź między klasą robotniczą, a jej awangardą jest dziś mocniejsza, niż kiedykolwiek.

Rola organizacji partyjnej zasługuje na szczególną uwagę w ocenie wyników przedkongresowego współzawodnictwa pracy. Nie wszędzie rola ta jest należycie rozumiana, nie wszędzie organizacja partyjna jest w całej pełni kierownikiem współzawodnictwa. W wielu zakładach kierownicza rola organizacji partyjnej wyraziła się tylko w organizowaniu zebrań, w opracowywaniu rezolucji i zobowiązań, w propagowaniu znaczenia Czynu Kongresowego.

Ale równocześnie w szeregu przodujących zakładów organizacja partyjna osiągnęła nowy szczebel, wzniosła się na wyższy poziom, stając się kierownikiem w realizowaniu zobowiązań kongresowych.

Organizacje partyjne takich zakładów, jak „Zabrze - Wschód", jak huta „Ostrowiec", jak PZPB Nr 3, jak kopalnia „Gen. Zawadzki", jak „Pafawag" — odegrały decydującą rolę w przygotowaniu materialnych, technicznych i organizacyjnych warunków zwycięstwa. Partyjne komitety fabryczne i kopalniane analizowały realne możliwości produkcyjne zakładu, ujawniały ukryte rezerwy, wykrywały przyczyny niedomagań, braki organizacyjne, źródła trudności i podejmowały konkretne środki działania w celu wykorzystania rezerw, usunięcia braków organizacyjnych, pokonania trudności. Niewątpliwie, wszystkie zakłady pracy, które stanęły do „Czynu Kongresowego", odniosły poważne sukcesy.

Ale sukcesy sukcesom nie są równe. Nie można ich mierzyć wyłącznie terminem wykonania planu rocznego, czy tysiącami ton. lub milionami metrów. Największe i najcenniejsze są te osiągnięcia, które nie mają charakteru jednorazowego, przemijającego wysiłku, lecz przeciwnie, zawierają w sobie cechy trwałości.

Największy, bo trwały sukces odniosły nie te fabryki, które pierwsze dobiegły do mety, lecz te, które dzięki należytemu zrozumieniu przez organizację partyjną jej kierowniczej roli, udoskonaliły metody i organizację produkcji, wzbogaciły swe doświadczenie przez skuteczne pokonywanie trudności.

Doniosłe znaczenie przedkongresowego współzawodnictwa pracy jest bezsporne. Ale będzie ono tym większe, gdy osiągnięte sukcesy okażą się trwałe i nieprzemijające, gdy Czyn Kongresowy stanie się odskocznią dla wzniesienia współzawodnictwa pracy na wyższy poziom, dla zwycięskiej realizacji trzyletniego planu, tworząc podstawy dla planu sześcioletniego, planu budowy fundamentów socjalizmu.

Dlatego musimy utrwalić osiągnięte sukcesy, w dalszym ciągu ulepszać organizację produkcji, w dalszym ciągu powiększać wydajność pracy.

Dlatego musimy podciągnąć pracę wszystkich zakładowych organizacji partyjnych, tak, aby spełniły one rolę prawdziwego sztabu załogi, aby potrafiły nie tylko mobilizować załogę, ale i wykorzystał wszystkie możliwości techniczne i organizacyjne w produkcji, pokonywać razem z administracją zakładu wszelkie trudności.

Jeżeli to osiągniemy, jeżeli takie praktyczne wnioski wyciągniemy z „Czynu Kongresowego", to będziemy mogli powiedzieć, że stał się on momentem przełomowym w historii współzawodnictwa pracy, że stał się zwiastunem narodzin współzawodnictwa socjalistycznego.

W 150-tą rocznicę urodzin największego poety Polski

Wydanie jubileuszowe dzieł Mickiewicza w jęz. rosyjskim

Państwowe Wydawnictwo Literatury Artystycznej ZSRR przygotowuje wydanie dzieł Adama Mickiewicza. Wydanie składa się z pięciu tomów i jest najobszerniejszym ze wszystkich wydanych do tej pory zbiorów dzieł Mickiewicza w języku rosyjskim. Wszystkie utwory Mickiewicza zostały na nowo przetłumaczone przez poetów radzieckich (wyjątek stanowią tylko niektóre przekłady Puszkina). Ogólną redakcją dzieł zajął się M. Rylski, słowo wstępne napisał A. Gundorow.

Pierwszy tom wyjdzie w grudniu r. b. dla uczczenia 150-letniej rocznicy urodzin Mickiewicza. Książka obejmuje następujące utwory „Grażynę" w przekładzie A. Tarkowskiego, „Konrada Wallenroda" w przekładzie N. Arsejewa, „Ballady" — przekład M. Ksendewicza, Baśnie w przekładzie Swietłora. Krytyczno - bibliograficzny wstęp do pierwszego tomu napisał M. Zinow. Tom zawiera też 20 wierszy tłumaczone po raz pierwszy na język rosyjski.

Drugi tom obejmuje „Pana Tadeusza" w przekładzie S. Mara wyjdzie w przyszłym roku. Pełne wydanie dzieł Mickiewicza będzie ukończone w roku 1950.

Prócz pełnego wydania Adama Mickiewicza Wydawnictwo Literatury Artystycznej przygotowuje poszczególne wydania „Krymskich Sonetów" w przekładzie O. Rumera, „Grażyny" w przekładzie Sławiatyńskiego oraz zbiór Ballad Zbiór wybranych utworów Adama Mickiewicza pod redakcją i ze słowem wstępnym Rylskiego wyda „Diet - Giz".

To i owo

Męczennik

Wspominki historyczne — rzecz dobra i pożyteczna. Przy różnych okazjach sporo ich „odgrzano" w naszej prasie, aby uzmysłowić i przypomnieć: TAK BYŁO. Była więc kurtuazyjna wizyta szefa hitlerowskiego gestapo, Himmlera, były rauty z udziałem Goebbelsa, były polowania dyplomatyczne na cześć „wielkiego łowczego Rzeszy" — Goeringa, były odczyty „doktora" Franka, było: „serdecznie witamy" z okazji odwiedzin „gdańskiego gauleitera, Greisera. ...Wszystko to było w Polsce przedwojennej, w Polsce sanacyjnej, której rząd chętnie wchodził w kordialne „porozumienia" z międzynarodowym faszyzmem. Rzecz jasna — przeważnej części polskiego społeczeństwa „porozumienia rządowe" były nienawistne i nienawiści tej dawano wyraz specjalnie w „podniosłych" momentach rozmaitych „kurtuazyjnych wizyt".

O tym antyfaszystowskim nastawieniu polskiego społeczeństwa wspomina w ostatnim numerze tygodnika „Przekrój" pan Antoni Czajkowski. Tytuł wspomnienia brzmi: „POGROM W ADRII". Rzecz się dzieje na marginesie pobytu w Warszawie — zięcia Mussoliniego, hr. Ciano, jego żony Eddy, pismaka faszystowskiego Gaydy i szefa prasowego Wielkiej Kwatery Faszystowskiej, zwanego „commodore" — w lutym 1939 roku. Pan Czajkowski „zgrabnie" charakteryzuje niemiłych gości, właściwie określa cel wizyty hr. Ciano („miała na celu wciągnięcie Polski do „osi"), słusznie podkreśla wrogie zachowanie się publiczności warszawskiej, złośliwie wykpiwa bankiet w kasynie 1-go pułku szwoleżerów i polowanko dyplomatyczne w puszczy Augustowskiej, trafnie wreszcie zwraca uwagę, że w związku z wybitnie nieprzyjaznym ustosunkowaniem się do przybyłych faszystów polskiego społeczeństwa „akademicy z Golendzinowa" i cała granatowa policja miała „pełne ręce roboty". Z tym wszystkim trochę nie bardzo zrozumiałe jest we wspomnieniach p. Czajkowskiego to, co się odnosi do jego, że tak powiem, osobistej postawy w okresie wizyty hr. Ciano.

„Pamiętam — pisze np. p. Czajkowski — że owego wieczoru (wieczoru pobytu „gości" — przypadek mój) ROBIŁEM ZE WSTRĘTEM tytuł do urzędowej wzmianki z polowania, jako iż byłem „tytularzem"." Ze wstrętem, nie ze wstrętem — tytuł przecież jednak został zrobiony, a brzmienie musiał mieć „odpowiednie", skoro go nie skonfiskowano. Do prawdy — nie ma się czym chwalić!

Po zrobieniu tytułu (ze wstrętem) — pan Czajkowski stwierdza, że był bardzo przygnębiony „niepokojącą wizytą". Chętnie temu wierzymy, tym nie mniej musimy przyznać, że autor znalazł sobie dość dziwny środek na ratowanie się z tego frasunku: oto udał się z dwoma równie przygnębionymi kolegami do „Adrii", lokalu, w którym, jak wiadomo, spędzali czas goszczący faszystów dygnitarze sanacyjni. Sam p. Czajkowski zresztą to potwierdza, oznajmiając, że do „Adrii" właśnie owego wieczoru przybyły „czarne koszule": imć Gayda i ów commodore.

Z chwilą przybycia faszystów — wspomina p. Czajkowski — zaczęła się w „Adrii" wroga manifestacja. Publiczność zaczęła opuszczać „zapluskwiony" faszystami lokal. Pan Czajkowski lokalu jednak nie opuścił. Prawdopodobnie chciał wziąć udział „w pogromie", ponieważ ze strony bardziej krewkich gości poleciały w stronę faszystów talerzyki, szklanki i nawet jeden widelec. Pan Czajkowski chwycił, owszem, w pewnym momencie, za butelkę, ale jej ...nie rzucił, mimo iż — bynajmniej o tym nie wątpimy — odczuwał wstręt zarówno do chama — Gaydy, jak i brutala — commodore.

Wydaje nam się, iż skoro wstręt się jedynie odczuwało, a nie wyraziło się go w sposób aktywny (a były ku temu możliwości, nie tylko na terenie „Adrii"), to niewątpliwie należało by raczej — o własnej osobie nie rozpisywać się tyle. Że niby się było t. zw. „cichym męczennikiem"? Niewielkie, w rzeczy samej, bohaterstwo.

E. TAM

Ku czci Kirowa

W związku z rocznicą zabójstwa Kirowa, sekretarza KC WKP(b) i leningradzkiej organizacji partyjnej, w przedsiębiorstwach i instytucjach Leningradu, w leningradzkich jednostkach wojskowych i jednostkach floty bałtyckiej organizuje się odczyty, referaty i pogadanki poświęcone życiu i działalności płomiennego trybuna i bolszewika.

Tysiące ludzi pracy zwiedza muzeum Kirowa stworzone przed dziesięciu laty uchwałą KC WKP(b) Przychodzą tu uczniowie, studenci, ludność pracująca miasta, kołchoźnicy obwodu leningradzkiego, wycieczki z innych miast.

Treść i formy scenicznej sztuki

Sergiusz Obrazcow — człowiek teatru

Rozmowa z wielkim artystą radzieckim

Przed laty, podczas swego pobytu w Polsce niedawno zmarły wielki aktor Teatru Stanisławskiego, słynny W. I. Kaczałow, w rozmowie z niżej podpisanym rzucił następującą uwagę: „podstawą wszelkiej istotnej twórczej pracy w teatrze jest entuzjazm, nie gasnący nigdy, wewnętrzny płomień twórczej myśli. Sztuka sceniczna nie znosi suchych teoretyków, wyrachowanych, zimnych umysłów, utopijnych marzycieli, zakochanych abstrakcji. Aby być człowiekiem teatru należy kochać życie we wszystkich jego przejawach".

Te słuszne słowa wielkiego artysty przychodzą na myśl, gdy się rozmawia z Sergiuszem Obrazcowem, gdy się słucha jego wypowiedzi o teatrze i wyczuwa jego głębokie ukochanie sceny i swojej sztuki.

Sergiusza Obrazcowa niepodobna zamknąć wyłącznie w ramach stworzonego przezeń teatru kukiełkowego. Ten teatr to tylko jedna z tych realnych form, która obrała sobie jego myśl artystyczna. Lecz istota tej myśli, zakres jej zainteresowań jest niezwykle wszechstronny.

Pełne zrozumienia i wnikliwości są spostrzeżenia tego nieprzeciętnego znawcy teatru w dziedzinie największej bolączki wielu dzisiejszych teatrów, jaki jest repertuar, a raczej brak związanego bezpośrednio z życiem repertuaru.

„...Żaden dramaturg nie potrafi stworzyć utworu, istotnie związanego z teatrem i naprawdę potrzebnego teatrowi, bez żywej współpracy z samym teatrem, Organicznie związany z życiem teatr podpowiada pisarzowi najwłaściwszą, najtrafniejszą formę, przemawiającą w najwłaściwszy sposób do widowni. Utwór dramatyczny powinien powstać w teatrze i przy bezpośrednim udziale ludzi teatru — reżysera, aktora, nawet i malarza — dekoratora. Nie dramaturg tworzy teatr, lecz teatr tworzy dramaturga. Dlatego właśnie słusznie mówimy, — teatr Szekspira, teatr Czechowa, teatr Gorkiego, bo właśnie dane teatry, dane zespoły pobudziły twórczość dramatyczną tych pisarzy. Słynna „Mewa" Czechowa dopiero w teatrze artystycznym znalazła właściwe formy swego scenicznego wyrazu i właśnie Teatr Stanisławskiego podpowiedział Czechowowi i Gorkiemu właściwe ich geniuszowi formy dramatyczne.

Ciekawie ujmuje Obrazcow rolę reżysera oraz aktora w teatrze: „Podstawą widowiska teatralnego jest aktor. Przedstawienie tworzą aktorzy. Stąd jasny wniosek, że reżyser nie jest i nie może być tym, kto wie nieomylnie wszystko, kto potrafi wysnuć całość przedstawienia wyłącznie w swojej wyobraźni, wtłaczając później w te sztuczne ramy, organizm twórczy aktora. Najważniejszym zadaniem i celem reżysera jest najlepiej i najbardziej celowo wykorzystać twórcze możliwości i talent aktora. Aktor, siłą swych uzdolnień podpowiada reżyserowi szczegóły, składające się na całość sceniczną. Nie należę do reżyserów, zazdrośnie strzegących przed niepowołanymi procesu powstania swego spektaklu. Mam na myśli próby. Lubię, gdy podczas prób są obecni postronni.

Jest to rodzaj wstępnej kontroli przed owym najwyższym sprawdzianem, jaki stanowi publiczność na premierze. I jeszcze jedno: najwięcej obawiam się tak, zw. „twórczych przyjaciół, którzy bezkrytycznie nieraz, zachwycają się wysiłkami reżysera oraz aktorów. O wiele więcej już cenię „twórczych wrogów". W ich przesiąkniętych nieraz złośliwością uwagach łatwiej można odnaleźć własne słabe strony".

Ogromną wagę Obrazcow przywiązuje do ścisłego ujęcia wyrazu scenicznego w teatrze. „Chodzi o to, — stwierdza on, aby wśród publiczności nigdy nie powstało pytanie — dlaczego? Dlaczego myśl sceniczna przybiera właśnie tą, a nie inną formę? To zgubne dla całości i celowości widowiska scenicznego zastrzeżenie nigdy nie wyłoni się, o ile zostanie odnaleziona forma, najściślej wyrażająca istotę tego widowiska. Na tym właśnie polega niebezpieczeństwo formalizmu, gdyż formalizm powstaje właśnie tam, gdzie nie odnaleziono właściwej formy".



Księżniczka Budura — lalka z Przygód Aladyna

Z tym stwierdzeniem istoty formalizmu, Obrazcow łączy niejako credo sztuki swego teatru kukiełkowego, którego celem jest odtworzyć to, co lalka potrafi oddać lepiej i wyraziściej, niż żywy aktor".

Garść tych ciekawych, i trafnych myśli kończy wielki radziecki teoretyk oraz praktyk teatru, następującymi słowami, w pełni świadczącymi o jego płomiennym entuzjazmie twórczym: „Gdy mnie pytają, jakie z mych przedstawień kocham najbardziej, — zwykle odpowiadam: te następne, jeszcze nie stworzone!

Stanisław Powołocki

Teatr polski na nowych drogach

Zagadnienie bliskiej ludowi sztuki dramatycznej

Organ radzieckiego Komitetu do Spraw Sztuki „Sowietskoje Iskustwo" zamieścił obszerny artykuł znawczyni słowiańskiej sztuki scenicznej W. Chocimskiej, poświęcony problemom współczesnego teatru polskiego. Autorka stwierdza, że w ciągu ubiegłych 4-ch sezonów uczyniono w Polsce niemało w dziedzinie zbliżenia teatru do wymagań nowego widza. Stopniowo zmniejsza się w repertuarze liczba sztuk, należących do tzw. dramaturgii rozrywkowej. Sztuki z repertuaru klasycznego zostały przewartościowane i otrzymały nowe oświetlenie i nowy wydźwięk ideowy. Ukazały się także na scenie utwory współczesnych pisarzy postępowych.

Obok tych, niewątpliwych osiągnięć, teatr polski nie przezwyciężył jeszcze wielu ciążących nad nim pozostałości przedwrześniowych. Niektóre teatry głosza konieczność tworzenia sztuki dla całego ludu, lecz w praktyce nierzadko nastawiają się na małą grupkę inteligencji estetyzującej. Stawiając przed sobą zadania natury formalnej poszczególne teatry zapominają nieraz o treści społecznej sztuki i o tej misji, która przypadła im w dziele przebudowy kulturalnej Polski. Jako przykład autorka przytacza wystawienie sztuk, nawiązujących do tragedii antycznych, przepojonych ideologią fatalizmu i beznadziejności, inscenizację utworów przedstawicieli egzystencjonalizmu, głoszących nihilizm ideowy i wyrafinowaną dekadencję oraz popularyzację dzieł, przepojonych fałszywą romantyką i symboliką.

Chocimska nawiązuje do narady warszawskich działaczy teatralnych, zwołanej jeszcze w grudniu 1947 r. z inicjatywy KC PPR, stwierdzając, że uchwała tej narady o rozpowszechnianiu utworów, traktujących problemy współczesności, nie została jeszcze zrealizowana. Trwająca ostatnio w polskich kołach literackich i teatralnych ostra dyskusja o charakterze współczesnej dramaturgii, zdaniem autorki, świadczy o istnieniu zdrowych tendencji twórczych we współczesnej sztuce polskiej. Przyszłość teatru demokratycznego Polski należy do tych dramaturgów, którzy żywo odczuwają rytm życia społecznego kraju i w oparciu o ten rytm tworzą swe dzieła. Do tych autorów zalicza Chocimska Ważyka, Bieńkowską, Otwinowskiego, zaznaczając, że przetwarzają oni w życie zasady sztuki realistycznej, zgodnie z wymaganiami nowego widza.

W zakończeniu, autorka wyraża opinię że w warunkach współczesnej Polski demokratycznej istnieją wszystkie możliwości i przezwyciężenia tendencji antyludowych w sztuce i stworzenia wielkiej głębokiej sztuki scenicznej, bliskiej i drogiej ludowi

Ubieramy cały świat...

Perspektywy rozwoju naszego eksportu włókienniczego

Przemysł włókienniczy opiera swą produkcję przede wszystkim na imporcie bawełny, wełny, barwników i innych surowców. Tylko drobną część swego zapotrzebowania surowcowego pokrywa on ze źródeł krajowych. I dlatego eksport gotowych wyrobów włókienniczych. pokrywający choć częściowo import, jest podstawowym warunkiem rozwoju przemysłu włókienniczego .

Wyroby włókiennicze stanowiły więc od wielu dziesięcioleci jedną z głównych naszych pozycji eksportowych. Wyroby bielskie, łódzkie, żyrardowskie i inne zdobyły sobie w swoim czasie na całym świecie sławę i uznanie.

Temu przede wszystkim zawdzięczać należy szybki rozwój polskiego przemysłu włókienniczego w drugiej połowie XIX i w początku XX-go stulecia.

Jednakże okres pomyślnego rozwoju polskiego włókiennictwa zamyka **pierwsza wojna światowa.** Kapitaliści i obszarnicy, rządzący Polską w latach międzywojennych, obawiają się jak ognia Rewolucji Październikowej i usiłują **odgrodzić się od Związku Radzieckiego** zasiekami z drutu kolczastego. W tych warunkach utraciliśmy chłonne rynki rosyjskie, wskutek rezygnacji z tranzytu radzieckiego **zamknęliśmy sobie dostęp do rynków chińskich, mandżurskich, koreańskich. Malał z roku na rok nasz eksport włókienniczy. Równolegle następowało ustawiczne kurczenie się rynku wewnętrznego.**

To z kolei powodowało stopniowy upadek przemysłu włókienniczego, zmniejszenie produkcji i wzrost bezrobocia.

W tych warunkach marzyć nie można było o unowocześnieniu przemysłu, o wprowadzeniu nowych metod pracy, nowych procesów technologicznych, to z kolei spowodowało dalsze zmniejszenie produkcji, dalszy spadek eksportu i dalsze porażki w starciach z konkurentami na rynkach światowych. A w praktyce nie kto inny jak właśnie włókniarz łódzki odczuwał na swoich plecach skutki fałszywej i szkodliwej polityki zagranicznej, złej polityki handlowej i gospodarczej klas posiadających.

W nowej Polsce nastąpiła i na tym polu zasadnicza zmiana.

ZWIĘKSZAMY STALE PRODUKCJĘ

Produkcja naszego przemysłu włókienniczego jest już w roku bieżącym o kilkanaście procent wyższa, aniżeli w roku ubiegłym.

Jeżeli uwzględnić fakt zmniejszenia się w wyniku wojny ludności Polski o jedną trzecią, to okaże się, że ilość materiałów włókienniczych, przypadająca na głowę ludności, jest już **o blisko 60 procent wyższa niż przed wojną.** Zaś projekt planu sześcioletniego przewiduje **podwojenie produkcji w roku 1955.** Rzecz prosta, że tak znaczne powiększenie produkcji na głowę ludności nie jest możliwe bez jednoczesnego zwiększenia eksportu gotowych wyrobów.

Ale w nowym układzie sił mamy przecież o wiele lepsze możliwości, aniżeli przed wojną.

Otwarły się przed nami **rynki radzieckie i Wschodu**, a jednocześnie, uwzględniając perspektywy rozwojowe naszego przemysłu, mamy przed sobą możliwości **coraz większego rozwoju naszego eksportu i w innych kierunkach.**

I jeśli w roku 1945 wartość naszego eksportu włókienniczego nie dosięgała nawet 5 milionów dolarów, to już w roku 1946 eksport nasz wzrósł czterokrotnie. W roku 1947 przewyższył już eksport Centrali Tekstylnej sumę 37 milionów dolarów, a w roku bieżącym plan roczny w wysokości 54.5 mil. dolarów został wykonany w przeciągu 11 miesięcy. Do końca roku bieżącego eksport nasz winien osiągnąć kwotę około 60 milionów dolarów.

Oznacza to, że nasz eksport włókienniczy uwielokrotnił się już w porównaniu z latami przedwojennymi.

EKSPORT WIELOKIERUNKOWY

Ważna jest i ta okoliczność, że eksport nasz ma charakter wielokierunkowy.

Wysyłamy materiały włókiennicze do: ZSRR, Szwecji, Jugosławii, Bulgarii, Rumunii, Węgier, Danii, Norwegii, Holandii, Francji, Szwajcarii, Finlandii, Anglii, Turcji, Czechosłowacji, Afryki Wschodniej, Australii, Belgii, Brazylii, Egiptu, Kongo, Iraku, Iranu, Syrii, Tranjordanii, Urugwaju, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Marokka, Algeru, Tunisu, Chin, Kanady i do państwa Izrael. Liniami kolejowymi i okrętowymi we wszystkich kierunkach świata idą transporty z wytworami pracy włókniarzy Łodzi, Bielska i innych ośrodków włókienniczych.

Eksportujemy najbardziej różnorodne wyroby przemysłu włókienniczego od perkaliku zaczynając i na różnych narodowych odmianach muzułmańskiego fezu kończąc.

MADE IN POLAND

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jakość naszych wyrobów eksportowych stale się poprawia i ilość reklamacji od klientów zagranicznych była w roku bieżącym o wiele mniejsza, aniżeli w latach ubiegłych.

Jest to przede wszystkim zasługa robotników, ale nie należy przy tym zapominać i o roli, jaką w tym wypadku odgrywa należycie wyszkolony aparat brakarski Centrali Tekstylnej, który coraz lepiej, trafniej i dokładniej określa jakość odbieranych z fabryk towarów.

Dzięki temu marka „Made in Poland" — „Wyrób polski" zyskuje sobie coraz więcej uznania na szerokim świecie.

KONKURENCJA NIEMIECKA I JAPOŃSKA NA WIDOWNI

Jest to o tyle ważne, że koniunktura eksportowa na rynku międzynarodowym poczyna w tej chwili kształtować się mniej korzystnie aniżeli w latach ubiegłych, kiedy powszechny powojenny głód towarowy sprzyjał wszelkiemu eksportowi bez względu na jakość tkaniny, warunki płatności, opakowanie, sposób obsłużenia klienta, punktualność dostaw i wiele innych czynników, które w latach przedwojennych nieraz miały w tej sprawie decydujące znaczenie.

Obecnie poczyna się znowu zjawiać na rynku konkurencja niemiecka i japońska, z którą będziemy musieli energicznie walczyć, jeżeli chcemy wykorzystać te perspektywy, które rysują się obecnie przed naszym eksportem włókienniczym.

ZADANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

I dlatego staje przed nami szczególnie ostro zagadnienie dalszego poprawienia jakości, zagadnienie wydajności pracy (i związany z nim problem potanienia naszych wyrobów włókienniczych) oraz zagadnienie wyszkolenia odpowiednich kadr fachowych, wyspecjalizowanych w pracy eksportowej.

Idąc w tym kierunku stawia Centrala Tekstylna wielkie zadania przed sobą.

Kierownictwo CT zdaje sobie sprawę z tego, że trzeba, ażeby ludzie odpowiedzialni za nasz eksport, i to zarówno w kraju, jak i nasi przedstawiciele handlowi za granicą, zaznajomili się lepiej jeszcze, aniżeli dotychczas **z problematyką eksportu,** ażeby umieli trzymać rękę na pulsie wydarzeń, ażeby wiedzieli, gdzie i z jakim trzeba zjawić się towarem, jakiej ceny żądać, ażeby byli giętcy i elastyczni w trudnej sztuce utrzymywania zagranicznych stosunków handlowych.

Trzeba również, ażeby wszyscy ci pracownicy solidniej jeszcze, aniżeli dotychczas i punktualniej obsługiwali klienta, ażeby umieli w odpowiednim czasie wydostać z fabryk zamówiony przez zagranicę towar i wysłać go w odpowiedniej chwili, ażeby przedstawiciele nasi za granicą mieli zawsze pod ręką odpowiednio dobrane kolekcje itp.

Nie wolno zapominać, że w naszym włókienniczym handlu zagranicznym pracują przeważnie ludzie młodzi, którzy dopiero w trakcie pracy zapoznali się z tym trudnym, wymagającym wiele doświadczenia, cierpliwości i taktu zawodem i dlatego nie wszyscy mogli go należycie opanować.

KSZTAŁCENIE NARYBKU

Dlatego też ze szczególnym uznaniem należy powitać fakt uruchomienia przy Szkole Głównej Handlowej w Łodzi Wydziału Handlu Zagranicznego, który kształci fachowców w tej tak potrzebnej nam obecnie dziedzinie.

Aparat eksportowy Centrali Tekstylnej niewątpliwie okrzepł już w poważnym stopniu w ciągu minionych lat. Wszystko wskazuje na to, że w przyszłości będzie się on jeszcze bardziej udoskonalać i rozwijać.

Mimochodem warto wspomnieć, że aparat ten pracuje bardzo tanio, a koszty handlowe eksportu są bez porównania niższe, niż przed wojną.

NASZ UDZIAŁ W TARGACH MIĘDZYNARODOWYCH

Jednym z czynników, który ułatwił Centrali Tekstylnej nawiązanie tak licznych kontaktów z zagranicą, był udział instytucji tej w licznych targach i wystawach międzynarodowych.

A więc w roku bieżącym Centrala Tekstylna uczestniczyła między innymi w targach **w Brukseli, Paryżu, Zagrzebiu, Sztokholmie, Plovdiv (Bulgaria), Lipsku, Bari (Włochy), i w Pradze.**

W roku przyszłym przewiduje się również udział Centrali Tekstylnej w różnych targach międzynarodowych, gdyż okazało się, że jest to doskonała sposobność do spopularyzowania za granicą nie tylko naszego przemysłu włókienniczego, ale i osiągnięć Polski Ludowej.

PERSPEKTYWY

Jeśli w roku przyszłym przemysł włókienniczy i aparat rozdzielczy eksportu nadążać będzie za wymaganiami chwili i mnożyć swoje osiągnięcia w tempie podobnym do tego, jakie mieliśmy w roku bieżącym, to nie ulega wątpliwości, że tak, jak pobiliśmy już na wielu rynkach przemysł włókienniczy Anglii, Belgii, Francji, Włoch itp., tak pobijemy również w przyszłości i innych konkurentów.

L.



Polskie materiały włókiennicze — rozchodzą się po całym świecie

W tę i z powrotem

„Nauka to potęgi klucz..."

Tramwaj łączący miasto z dzielnicą t. zw. uniwersytecką. W tramwaju parę akademickich czapek.

— Nie bardzo to rozumiem — zastanawia się starszy, podtatusiały student, jeden z tych, co to z niejednego wydziału „chleb jadał". — Górnicy — tak, pewnie: tyle i tyle ton węgla, włókniarze — owszem: tyle i tyle metrów tkanin, no, ale my?

— My też — stwierdza z zapałem młodziutka studentka. — Co raz wyższy, bardziej postępowy poziom nauki, co raz mniej — (tu uśmieszek ironiczny pod adresem kolegi — „weterana studiów") — oblanych egzaminów, a za to co raz więcej dyplomów, co raz liczniejsze kadry inteligencji pracującej...

Rzecz jasna, że rozmowa obojga łódzkich akademików obracała się dokoła inicjatywy studentów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, którzy się wpisali do „indeksu" ogólno-krajowego współzawodnictwa pracy. Ano, studenci krakowscy zdają sobie widać dobrze sprawę, że „nauka to potęgi klucz..." i, że „w tym moc, kto więcej umie".

Pożytek z palca

Ludzie trzeźwi wiedzą dobrze, że zwyżka cen wódki nastąpiła ze WZGLĘDÓW SPOŁECZNYCH, a nie — gospodarczych. Ludzie ci na ową zwyżkę zareagowali ...zadowoleniem, że mianowicie zahamuje ona nieco szerzące się pijaństwo i ograniczy spożycie napojów wyskokowych.

Istnieje jednak część społeczeństwa innego, powiedzielibyśmy, autoramentu. Ci w zwyżce cen wódki dopatrzyli się, naturalnie, „machinacji". Coś w tym musi być — powiedzieli sobie — a co — o tym się szybko dowiemy. Co rzekłszy — zaczęli ssać palec. No, i „wyssali": zaraz po wódce nastąpi zwyżka cen cukru. Zrobili nawet jednego dnia w tym tygodniu run na cukier, srodze się nabierając: magazyny bowiem spółdzielcze i państwowe doskonale „ofensywę" panikarzy wytrzymały.

Obecnie ci wszyscy, co się ochoczo w cukier owego dnia zaopatrzyli, klną na czym świat stoi, że się dali nabrać spekulantom i siewcom głupiej plotki, bo pieniędzy na inne, potrzebne wydatki zabrakło. Nie żałujemy ich. Będzie to jeszcze jedna nauczka, aby plotce nie wierzyć. E.

Polskie Radio dla delegatów na Kongres

Polskie Radio urządza w niedzielę, dnia 5-go grudnia o godz. 12-ej w sali Filharmonii Miejskiej (Narutowicza 20) Wielki Koncert dla Delegatów na Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych. Na koncert zaproszeni zostali delegaci i przodownicy czynu przedkongresowego.

W programie: Moniuszko w wykonaniu orkiestry Filharmonii Miejskiej pod batutą prof. Władysława Raczkowskiego, soliści: Maria Jankiewicz, Jadwiga Mickowa i Edward Szynkarski. Wiersze rewolucyjne recytuje Adam Ważyk. Słowo wstępne i słowo wiążące: Igor Sikirycki.

Początek koncertu punktualnie o godz. 12-ej.

—o—

Na Wspólny Dom

Pracownicy Dziewiarni pod Zarządem Państwowym (dawniej firma Edmund Scharnik, Łódź, ul. Nawrot 36 postanowili dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego ofiarować na Wspólny Dom sumę zł. 7.500 (słownie złotych siedem tysięcy pięćset).

Współzawodnictwo przedkongresowe przemysłu włókienniczego

Wyścig najlepszych wyników produkcji

Przemysł bawełniany

2 grudnia najlepsze wyniki produkcyjne w przemyśle bawełnianym osiągnęła załoga P. Z. P. B. Nr. 16, która wykonała plan dzienny w 140 proc. P. Z. P. B. Nr. 3 dążąc do wykonania dalszych swych zobowiązań osiągnęły w tkalni 113 proc., w przędzalni średnioprzędnej 101 proc., a w przędzalni odpadkowej 117 proc. Załoga P. Z. P. B. Nr. 7 uzyskała znaczne przekroczenie planu dziennego w tkalni 124 proc. i w przędzalni 110 proc., a załoga P. Z. P. B. w Zgierzu znowu wylegitymowała się doskonałym wynikiem — 121 proc. planu.

P. Z. P. B. Nr. 2 wykonały plan dzienny w tkalni w 111 proc., co właśnie umożliwiło im wykonanie dnia następnego zobowiązań przedkongresowych. **P. Z. P. B. w Ozorkowie** wykonały wprawdzie plan w przędzalni odpadkowej, natomiast w przędzalni średnioprzędnej i w tkalni planu nie wykonały.

P. Z. P. B. w Pabianicach uzyskały w przędzalni cienkoprzędnej 134 proc., w przędzalni średnioprzędnej 112 proc., w przędzalni odpadkowej 104 proc. Tkalnia poprawiła znacznie wyniki swej pracy i plan dzienny wykonała w 109 proc.

Przemysł wełniany

2 grudnia we współzawodnictwie przedkongresowym uzyskały PZPW Nr. 5 120 proc. planu dziennego. PZPW Nr. 4 uzyskały nieco mniejszy wskaźnik wykonania planu—119 proc. **PZPW. Nr. 3** wykonały plan w przędzalni w 109 proc., a w tkalni w 102 proc., a PZPW. Nr. 2 uzyskały w przędzalni 125 proc. i w tkalni 101 proc.. **PZPW. Nr. 1** uzyskały w przędzalni dość pokaźną nadwyżkę. Natomiast w przędzalni wykazały pewien niedobór. **PZPW. Nr 36** wykonały plan we wszystkich oddziałach przeciętnie w 109 proc. **PZPW. Nr. 37** wykonały plan w przędzalni w **109 proc., a w tkalni w 102 proc., a PZPW. Nr.** 38 w 103 proc. w przędzalni i 105 proc. w tkalni. **PZPW. 30** w Zgierzu wykonały swe zobowiązania dzienne w przędzalni w 114 proc., a w tkalni w 101 proc. Natomiast **PZPW. Nr. 31** w Zgierzu planu w tkalni nie wykonały.

PZPW. Nr. 39 uzyskały w przędzalni 120 proc., a w tkalni 105 proc. planu. **PZPW. w Ozorkowe** zanotowały znaczne przekroczenie planu w przędzalni (116 proc.) i w tkalni (117 proc.).

Wojsko polskie czci pracą

zjednoczenie klasy robotniczej

Radosny wyścig pracy, zapoczątkowany przez kopalnię Zabrze-Wschód na cześć Zjednoczenia Partii Robotniczych zatacza coraz szersze kręgi. Ostatnio mamy do zanotowania fakt przyłączenia się do twórczej pracy i wojska, które w ten sposób dokumentuje nierozerwalność z klasą robotniczą.

W jednostce wojskowej Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Łodzi, na zebraniu oficerskim wysunięto projekt poświęcenia jednego dnia pracy na rzecz Zarządu Miejskiego. Wniosek został przyjęty przez zebranych entuzjastycznie. Inicjatywę tę podjęli również podoficerowie zawodowi, kursanci Kursu Doskonalenia Oficerów Służby Zdrowia, kursanci Batalionu Podoficerów Sanitarnych, kursanci Batalionu Akademickiego, żołnierze i pracownicy kontraktowi oraz oficerowie i pracownicy kontraktowi Szpitala Klinicznego C. W. San. Zwrócono się do Zarządu Miejskiego z prośbą o przydzielenie terenów do pracy.

W niedzielę dnia 28. 11. br. wyruszyły grupy, składające się z oficerów, podoficerów zawodowych, kursantów, szeregowych i pracowników kontraktowych do pracy w [illegible] punktach miasta. W poszczególnych grupach osiągnięto następujące wyniki pracy:

Grupa 1-sza, pracująca na ulicy Warszawskiej — wywieziono 170 wózków kolei wąskotorowej ziemi, o łącznej ilości 130 mtr. sześć., ponadto przerzucono w miejscu 270 mtr. sześć. ziemi z wykopu pod linią tramwajową.

Grupa 2-ga, pracująca na terenie byłego ghetta — naładowano na wozy 300 mtr. sześć. gruzu oraz splantowano 150 mtr. kw. terenu wyrównując doły o pojemności 15 mtr. sześć.

Grupa 3-cia, pracująca w Parku Poniatowskiego — przekopano 4011 mtr. kw. trawnika.

Grupa 4-ta, pracująca w byłym parku Geyera koło kliniki stomatologicznej — splantowano i wytaczkowano ziemi o łącznej ilości 150 mtr. sześć., ponadto przerzucono 12 ton płyt chodnikowych na odległość 300 mtr.

Grupa 5-ta, pracująca w Parku Ludowym na Zdrowiu — zasypano doły strzeleckie, przerzucając około 190 mtr. sześć. ziemi. Czyn oficerów, żołnierzy i pracowników kontraktowych C. W. S. jest godny naśladowania.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 5 grudnia 1948 r.
Dziś: Kryspiny

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 9)
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5

Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.

KINA

Kino „Polonia" — film produkcji czeskiej pt. „Ostatni Mohikanin".

Kino „Robotnik" — „Piotr I-szy" — druga seria, dozwolony od 14 lat.

Z miasta i z okolicy

W niedzielę dnia 5 grudnia rb. w wynajętej sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego odbędzie się przedstawienie teatru kukiełek specjalnie sprowadzonego z Łodzi.

Bezpłatne bilety dla dzieci pracowników fabryki żarówek L-1 wydaje referat socjalny tej fabryki.

PRACA W DNIU „BARBARKI"

Pracownicy odlewni Państwowego Gimnazjum Mechanicznego w Pabianicach na zebraniu w dniu 3 bm. postanowili tradycyjne święto hutnicze „Barbarki" przypadające na dzień 4 grudnia przepracować ze zwiększoną wydajnością, by dać w ten sposób dodatkową produkcję tak potrzebną dla Polski i uczcić zbliżający się moment zjednoczenia obu partii robotniczych.

Dotychczas w dzień ten odlewnicy nie pracowali. Powyższe postanowienie jest dowodem nowego stosunku do pracy wolnej od wyzysku kapitalistycznego i świadczy jak droga jest klasie robotniczej idea zjednoczenia wszystkich sił w celu zbudowania socjalizmu.

Z FABRYKI ŻARÓWEK L-1.

W świetlicy fabryki żarówek L-1 zbierają się pracownice fabryki przy miłej pracy dla dzieci. Spod ich zręcznych palców wychodzą kolorowe lalki, pajace, i różne inne zabawki. Przygotowania do gwiazdki są w pełnym toku.

D. K.

Wędrówka po POLSCE

ODZNACZENIE ARTYSTY OPERY POZNAŃSKIEJ

Artysta Opery Poznańskiej Hugo Zotey odznaczony został z okazji 45-lecia pracy artystycznej krzyżem oficerskim Polonia Restituta.

PIERWSZA W POLSCE KWIACIARNIA SPOŁECZNA

W Bydgoszczy otwarta została zorganizowana przez Państw. Zakłady Hodowli Roślin pierwsza w Polsce kwiaciarnia społeczna pod firmą „Kwiaty dla świata pracy".

W nowootwartej kwiaciarni ceny są o 50 procent niższe niż w kwiaciarniach prywatnych. Cena jednej ciętej chryzantemy wynosi 20 złotych.

Pięć milionów żarówek!

Czyn kongresowy Państwowej Fabryki Żarówek L 1

W dniu 27 listopada załoga ukończyła plan roczny produkcji w ilości 4.915 tysięcy żarówek, który zobowiązała się na cześć Kongresu wykonać w dniu 5 grudnia.

2 GRUDNIA O GODZ. 18.24 ZAŁOGA WYKONAŁA 5-CIOMILIONOWĄ ŻARÓWKĘ

Rada Zakładowa i Dyrekcja fabryki wysłały do tow. Prezydenta Bieruta następującą depeszę:

„Tow. Prezydencie!

Załoga Fabryki Żarówek L-1 przekroczyła swe przedkongresowe zobowiązanie wykonując 2 grudnia o godz 16.24 — 5-ciomilionową żarówkę".

Oprócz Rady Zakładowej i dyrekcji fabryki telegram podpisali przodownicy pracy przedstawiciele kół partyjnych i młodzieżowych oraz przedstawicielki Ligi Kobiet.

Już po przekroczeniu progu sal fabrycznych, w tej uroczystej chwili uderza radosny nastrój całej załogi, potęgowany jeszcze rozbrzmiewającymi wszędzie dźwiękami muzyki. Okazuje się, że cała fabryka jest zradiofonizowana i w każdej sali jest głośnik.

W dniu 3 grudnia w czasie przerwy zmianowej (o godz. 13-tej) zbierają się wszyscy w sali produkcji przygotowawczej. Na długie uroczystości nikt nie chce tu tracić czasu. Cóż z tego, że plan roczny ukończono już w dniu 27 listopada. Do końca roku jest jeszcze prawie cały grudzień i w tym czasie ma być wyprodukowany 1 milion żarówek ponad plan.

W uroczystości oprócz całej załogi i administracji biorą udział przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu PPR i Związków Zawodowych.

Pierwszy zabiera głos tow. Szmich Ryszard — przewodniczący Rady Zakładowej sekretarz koła PPR. W krótkich słowach podkreśla ważność święta, jakim jest dla całej załogi zakończenie produkcji 5-ciu milionów żarówek. Po nim na zaimprowizowaną mównicę — zwykły stołek — wchodzi przodównica pracy młodziutka, bo niespełna 17 lat licząca Stanisława Dzięździała. Jej świeży głosik drży trochę, gdy mówi: „Koleżanki i koledzy, zrobiliśmy plan wcześniej i więcej tak, jak chcieliśmy sami. Nikt przecież nad nami nie stał z batem. ani nas nie przymuszał, wyniki nasze zawdzięczamy zgodnej współpracy wszystkich".

Następnie przemawia w imieniu mechaników ob. Fronczak Józef, z zawodu mechanik, obecnie asystent kierownika produkcji. Ob. Fronczak zagrzewa załogę ambitnym zawołaniem „lepiej, więcej, oszczędniej — ażeby w każdej chacie zabłysła żarówka, która rozproszy mroki nocy i mroki ciemnoty".

Przemawia również majster tow. Rurawski — obecnie kierownik produkcji „Już wkrótce ukończymy montowanie szóstego zespołu maszyn, a wtedy — w przyszłym roku — wyprodukujemy znacznie więcej, niż 5 milionów żarówek. „Dla jego pasji pracy, z jaką montuje ze szmelcu coraz nowe zespoły maszyn, każde zamierzenie produkcyjne jest możliwe. Huczne oklaski, serdeczne okrzyki i wesoły śmiech daje wyraz ciepłej atmosfery jaka łączy tu wszystkich towarzyszy pracy. Jest to zrozumiałe w takim zespole. Tu każda majstrowa i każdy majster to byli robotnicy, tak samo, jak większość administracji.

Dyrektor Reich w przemówieniu swym kreśli obraz pracy w ciągu całego roku. Do maja tego roku fabryka pracowała poniżej planu. Duże trudności materiałowe, techniczne i organizacyjne hamowały wysiłki załogi. Obecnie trudności te, zostały usunięte i fabryka z tym samym zespołem maszyn, plan wykonywa w 120 — 130 procentach. „Zrobiliśmy więcej, aniżeli zobowiązaliśmy się, zobowiązaliśmy się — mówi ob. Reich — wykonać plan do 5 grudnia — wykonaliśmy go w dniu 27 listopada w ilości 4.915.950 żarówek. W dniu 2 grudnia cyfrę zaokrągliliśmy do 5 milionów. Te cyfry są najlepszą oceną naszej pracy. Do końca roku wykonamy dodatkowo na cześć Kongresu Zjednoczeniowego jeszcze 1 milion żarówek".

„Osiągnięcia te poza wszelkimi względami technicznymi, poza wspaniałą pracą załogi zawdzięczamy również zdrowemu koleżeńskiemu zżyciu się załogi. To czyni z naszej załogi jeden zwarty organizm, ożywiony jedną wolą, dążący do jednego celu, jakim jest ugruntowanie przez pracę siły Polski Ludowej. To zżycie się, tę jedność naszej załogi zawdzięczamy pracy kół partyjnych, Rady Zakładowej, ZMP i Lidze Kobiet".

Zebranie zakończył tow. Przewdzięk Klemens, proponując załodze oddanie zarobków jednej godziny pracy w dniu 4 grudnia na pomoc dla rodzin strajkujących górników francuskich. Zebrani wniosek przyjęli.

Sala pustoszeje. Za chwilę, po odejściu zmiany, która pracę skończyła jest to znowu sala fabryczna, ogarnięta rytmem pracy. Udaje mi się zamienić kilka słów z młodziutką Dzięździelą Stanisławą, która już odchodzi ze swą zmianą. Pracuje od półtora roku. Na początku podawała balony, ale od razu chciała pracować na maszynach, dzisiaj umie pracować na kilku maszynach i jest przodownicą pracy.

Takich młodziutkich pracownic, członkiń ZMP, jest w fabryce kilka. Wszystkie wyróżniają się ambicją pracy i społecznym wyrobieniem. Cóż za wspaniałe kobiety wyrosną z tych dziewcząt, kobiety socjalistycznego jutra!

W fabryce zatrudniającej 641 osób — 85 procent — to kobiety.

Jest Łacwik Pelagia, pracuje 7 lat! Ruchy rąk ma błyskawiczne i bezbłędne. Skromnie tłumaczy się „A cóż ja bym sama zrobiła, pracuje nas 7 w grupie i jeśli ja jestem przodownicą, to i każda w mojej grupie musi być przodownicą. Opóźnienie pracy jednej hamuje pracę w całej grupie. O, Marysia Nowacka, najmłodsza w naszej grupie (21 lat) a robi tyle, co każda z nas i jeszcze rozśmiesza, gdy jesteśmy w złym humorze. A majstrowa naszego oddziału Broniecka, a mechanik Tonicki, gdyby nie ich staranie i troska o wszystko co nam potrzebne, same mimo najlepszych chęci niewiele byśmy zrobiły".

Prawie to samo mówi Malinowska Anna, Gabrańczyk Zenobia, która pracuje tu razem z córką Teresą — również przodownicą pracy.

Tę zależność zespołową pracy podkreśla również Nowacka Ignacja, która osiągnęła 400 procent normy.

Dyrektor Reich nazywa załogę fabryczną zgraną orkiestrą, której niezmordowanym stroicielem jest tow. Rurawski. Tow. Rurawski prosi, żeby mu dać spokój „nie róbcie ze mnie primadonny" — mówi. Ale chciałby bardzo uczcić wyróżniających się w pracy majstrów: Wiedeńskiego, Kudaja i mechaników: Siniawskiego, Majewskiego, Bińczaka, Woźniaka, Łuczyńskiego.

Wśród mechaników jest kobieta — Maciaszek Wanda. W czarnym lśniącym fartuchu, starannie uczesana, wygląda jakby się podniosła zza biurka. Pracuje czwarty rok. Od początku interesowała się pracą na maszynach i pod kierunkiem tow. Rurawskiego wyszkoliła się na mechanika. Obecnie kończy odbudowujący się w fabryce kurs dla mechaników, Jeszcze jedna kobieta przyszłości!

Nie wszyscy przodownicy pracy zostali tu wymienieni. Choć trudno nie wymienić choćby Derdoń Genowefy, Zalepy Marii. Tak samo jak nie można było umieścić wszystkich ich fotografii. Ale trud ich czci dzisiaj każdy, komu drogą jest budowa Polski Socjalistycznej.

Dyr. Reich zapoznaje mnie z treścią wykresów, które są umieszczone na każdym oddziale i przy każdej maszynie. Czerwona kreska — to plan roczny, to co musi być zrobione. Zielona kreska — to produkcja ponad plan! I ta zielona kreska śmiałym rzutem odbiega w górę od kreski czerwonej — to ona wykazuje jeden milion żarówek ponad plan.

Ale ta zielona kreska obrazuje tylko ilościowy wzrost produkcji nie obrazuje wzrostu jakości, która stale się polepsza. Jak w styczniu tego roku przeciętna wytrzymałość żarówki wynosiła około 900 godzin, we wrześniu wzrosła do 1600 godzin.

W tę zieloną kreskę codzień są wpatrzone oczy każdej robotnicy i każdego robotnika. Jest ona najwyższym akordem zgranej orkiestry, jaką jest fabryka żarówek L-1.

(sb)


Łacwik Pelagia


Nowacka Ignacja


Kalinowska Maria

Fabryka Konfekcyjna
woła o lokal na żłobek

Pabianicka Fabryka Przemysłu Konfekcyjnego — to zakłady, które zatrudniają stosunkowo największą ilość kobiet — 99 procent liczącej 1100 osób załogi, stanowią robotnice. Większość z nich posiada małe dzieci. A tymczasem fabryka nie ma jeszcze dotąd żłobka.

Koło Ligi Kobiet (licząc 600 członkiń) od dłuższego czasu prowadzi walkę o uruchomienie żłobka. Na przeszkodzie stoi jednak stale brak lokalu: Zdarzyło się już kilkakrotnie, że lokal na żłobek przeszedł „koło nosa" — przyrzeczone już pomieszczenie w ostatniej chwili przyznano np. Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu, drugim razem — innej instytucji,

Obecnie znów nadarza się sposobność otrzymania lokalu dla żłobka. Opróżnia się budynek po Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego, które przeprowadzają się do Łodzi. Budynkiem tym dysponuje Zarząd Miejski — uważamy, że otrzymać go powinna załoga Pabianickich Fabryk Konfekcyjnych, by urządzić tam tak niezbędny żłobek.

(Dz)

Cukru mamy poddostatkiem

Podczas w gdy w latach ubiegłych kampania cukrownicza ciągnęła się zwykle do połowy stycznia, wszystkie cztery cukrownie naszego województwa: w Dobrzelinie, Leśmierzu, Ostrawach i Wieluniu zakończyły tegoroczną kampanię cukrowniczą już do dnia 1 grudnia.

Cukrownie nasze po wykonaniu planu rocznego w dniu 30 listopada przystąpiły do produkcji dodatkowej. Wykonanie przedterminowe planu tłumaczy się między innymi i tym, że w roku bieżącym zdolność przetwórcza cukrowni wynosiła przeciętnie 10,5 tysięcy kwintali dziennie to znaczy o 1,5 tysiąca więcej niż w latach poprzednich.

Jeśli chodzi o „surowiec" dla naszych cukrowni, to w tym roku wielu plantatorów dostarczyło o 20—25 procent więcej buraków, niż to było zakontraktowane, przy czym były to buraki o znacznej zawartości cukru — do 16 procent, co zawdzięcza się przede wszystkim dobremu nasłonecznieniu w końcowym okresie wegetacji.

Tak więc możemy być pewni, iż cukru będziemy mieli w tym roku pod dostatkiem i wszelkie kalkulacje spekulantów spełzną na niczym.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Red. tor Nacz. 216-1 Sekretariat 254 21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa", Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem". Ciekawa treść, piękne melodie i tańce czynią sztukę w reżyserii Leona Schillera widowiskiem pełnym uroku i optymistycznej wiary w człowieka. Zespół tworzą Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Borowski, Biernacki, Bolkowski, Dejunowicz, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Maciejewski, Ordon, Staszewski, Wojciechowski, Woźniak i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy projektu Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

Teatr „OSA" Traugutta 1
(w sali „Syreny")

Otwarcie sezonu 1948-9. Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna pt. **„Porwanie Sabinek"**. Udział biorą: **Józef Węgrzyn**, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski, H. Szwajcer. Reżyseria: H. Gruszecka. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Kasa sprzedaje biletów od 10 rano bez przerwy, tel. kasy 272-70. Tel. biura 107-78.

Dr Z. LATOSZEWSKI i Z. ADAMSKA W FILHARMONII

W piątek, 3 grudnia, o godzinie 19.15 w XI Koncercie Symfonicznym Filharmonii Miejskiej w Łodzi wystąpią gościnnie Dr. Zygmunt Latoszewski jako dyrygent i Zofia Adamska — solistka (wiolonczela). W programie: „Szecherezada" Rimskij-Korsakowa, „Preludia" Liszta i Koncert wiolonczelowy Dworzaka. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godziny 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia koncertu. Część biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kulturalno-Oświatowy OKZZ (Traugutta 18).

W sobotę „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem

Teatr „Osa" przeprowadził się do sali „Syreny" i w sobotę 4 grudnia o godzinie 19.30 otwiera sezon 1948-49 komedią muzyczną pt. „Porwanie Sabinek". Udział biorą: Józef Węgrzyn, H. Gruszecka, B. Halmirska, Z. Jamry, Z. Zarembianka, W. Brzeziński, J. Darski, J. Ściwiarski i H. Szwajcer. Reżyseruje H. Gruszecka. Przy fortepianach: Z. Wiehler i W. Synder. Dekoracje: J. Galewski. Kostiumy: J. M. Szancer.

Teatr „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19.15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godzinie 19.15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow". Udział biorą: Stanisław Bieli[illegible] Edward Dziewoński, Irena Horecka, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Halina Kossobudzka, Andrzej Łapicki, Adam Mikołajewski i Konstanty Pągowski. Reżyseria Erwina Axera. Dekoracje i kostiumy Władysława Daszewskiego. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15. Tel. 123-02.

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „Piękna Helena" opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha. Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków, ul. Piotrkowska 102, a od godziny 17 w kasie teatru, w niedzielę kasa teatru czynna od godziny 11.

KONCERT TUR

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — Zarząd Wojewódzki i Centralne Biuro Koncertowe — Okręg Łódzki urządza koncert w sobotę 4 grudnia 1948 roku o godz. 16.30 w sali Zarządu Wojewódzkiego TUR — CRDK ul. Piotrkowska 243. Udział biorą: Łódzka Orkiestra Symfoniczna, dyrygent Józef Pawłowski, soliści — Julia Gorzechowska — sopran, Anna Tokarczykówna — fortepian. W programie: Pieśni i tańce — dawne i dzisiejsze. Przedsprzedaż biletów w kasie OKZZ, ul. Traugutta 18 i w sekretariacie Zarz. Wojew. TUR ul. Piotrkowska 243 a w dniu koncertu w kasie TUR-u. Cena zł. 25 dla członków Związków Zawodowych.

———o———

WIECZÓR AUTORSKI PAWŁA HERTZA

W poniedziałek dnia 6 bm. w Ośrodku Propagandy i Sztuki (Park Sienkiewicza) Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi urządza wieczór autorski Pawła Hertza. Początek o godz. 19-ej. Wstęp bezpłatny.
D-019202

SPORT SPORT SPORT

Czy sport w Polsce Ludowej powinien pozostać nadal „apolityczny"?

Jakie zobowiązania przedkongresowe winni wziąść na siebie działacze sportowi

O pozytywny i szczery stosunek do Demokracji Ludowej



Tow. Kaźmierczak prezes K.S. „Zryw" i viceprezes ŁOZPN

Już niejednokrotnie na łamach naszego pisma wypowiadaliśmy się za koniecznością czystki w naszym sporcie. Walczyliśmy i walczyć będziemy nadal o nowy jego kierunek. W walce tej zjednywamy sobie coraz więcej sprzymierzeńców wśród samych działaczy sportowych, nie mówiąc już o całej opinii postępowej w Łodzi.

W związku ze zbliżającym się Kongresem Zjednoczeniowym i entuzjazmem, któremu daje mu wyraz cały świat pracy, zastanawialiśmy się niejednokrotnie, jaki oddźwięk wywoła ten entuzjazm wśród naszych sportowców i czy to wielkie wydarzenie pobudzi ich również do jakiegoś czynu, choćby symbolicznego, którym zechcą zadokumentować swą łączność z całym naszym społeczeństwem. Na podobny pomysł wpadli do tej pory tylko kolarze, inni wykazują całkowitą rezerwę i najprawdopodobniej postanowili przespać ten dzień.

— Czemu to przypisać? — Zwróciliśmy się kilka dni temu z tym nurtującym nas pytaniem do wiceprezesa Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej i prezesa K. S. Zryw tow. dyr. Kaźmierczaka, który już niejednokrotnie w rozmowach z nami ubolewał nad zatęchłą atmosferą panującą wciąż w łódzkim sporcie, czekając od niego jak zwykle śmiałej i bezkompromisowej wypowiedzi w tej sprawie. W oczekiwaniach swych nie zawiedliśmy się.

— Przyczyną izolacji sportowców, jaką do tej pory wykazują w stosunku do zagadnień ogólnopaństwowych tkwi, moim zdaniem — mówi tow. Kaźmierczak — przede wszystkim w tym, że w sporcie naszym wciąż wiodą prym działacze tak zwani „bezpartyjni". Ci „bezpartyjni" panowie uznali, że sport w Polsce demokratycznej powinien być apolityczny, chociaż bardzo by im odpowiadała polityka możnych, polityka ucisku w stosunku do świata pracy.

— Weźmy choćby jako przykład stosunki panujące w ŁOZPN-ie — mówi tow. Kaźmierczak. Statut Łódzkiego Okręg. Związku Piłki Nożnej przewiduje, iż celem Związku jest popieranie sportu i podnoszenie jego poziomu. „Apolitycznym" autorom statutu chodziło o nic innego, jak o izolację młodzieży od wszelkich przejawów naszego życia politycznego i społecznego. Przed wojną jednak większość z tych panów nie stała tak twardo na gruncie „apolitycznym" w sporcie. Przypomnijmy sobie jakto powoływano do życia przeróżne klubiki i kluby przy organizacjach nie mających nic wspólnego ze sportem, albo jak za czasów sanacji powoływano do życia kluby fabrykanckie, których głównym celem było wychowanie oddanych sobie łamistrajków.

— Jeden z czołowych klubów łódzkich — ciągnie dalej nasz rozmówca — na czele którego w owym czasie stał pomocnik dowódcy korpusu płk Hilarski nie był wówczas tak „apolityczny" jak dzisiaj. Pamiętam wybory. Podczas, gdy cały obóz demokratyczny postanowił bojkotować tę sanacyjną szopkę, klub ten „in gremio" wypowiedział się publicznie za udziałem w wyborach i wszyscy jego członkowie byli zmuszeni do wzięcia w nich swego udziału.

— Czy stan obecny w klubach, w których poza tematami sportowymi innych spraw, innych zagadnień nie omawia się z jego członkami, możemy utrzymywać nadal? — pyta nasz interlokutor. Oczywiście — nie.

— Rząd nasz po dokonaniu i ugruntowaniu przemian społecznych działający w oparciu o szerokie masy ludowe przystąpił również do przebudowy struktury organizacyjnej i wychowawczej naszego sportu. Przez powołanie do życia Ministerstwa Kultury Fizycznej i Sportu, co niebawem ma nastąpić, rząd nasz daje nowy wyraz jakie znaczenie przywiązuje do sportu, jako jednego z przejawów masowego ruchu w Polsce Ludowej, toteż nakazem chwili jest gruntowna przebudowa naszego życia sportowego i pracy wewnętrzoklubowej. Dzisiaj, kiedy cały kraj kroczyć będzie radośnie pod przewodnictwem Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej ku socjalizmowi sport jako taki musi przestać być apolitycznym. Zgadzam się, że powinien on być niezależny, ale nie apolityczny.

— Zdaję sobie sprawę, że początki będą trudne ale musimy je zwalczyć. Kierownicy klubów, a przede wszystkim zarządy klubów, które chcą być lojalne wobec państwa jako zobowiązanie przedkongresowe powinny wziąć na siebie:

Wprowadzenie do życia klubowego pracy oświatowej przez organizowanie odczytów, pogadanek i dyskusji politycznych.

Wprowadzenie do programu wyszkoleniowo-sportowego nauki o Polsce współczesnej.

Wychowanie swych członków w duchu demokracji ludowej.

Wychowanie sportowca nowego typu dla którego interes państwa i ogółu społeczeństwa będzie przez niego wyżej stawiany, niż jego własny.

Dążenie do uświadomienia politycznego i wyrobienia społecznego.

Zapewnienie przy pomocy czynników państwowych i społecznych troskliwej opieki moralnej oraz stworzenie właściwych warunków dla rozwoju fizycznego i osobistego swych członków.

Nawiązanie współpracy na odcinku sportowym i społecznym z organizacją ZMP., klubami wojskowymi i Związkami Zawodowymi.

Nawiązanie i ugruntowanie przyjaźni sportowej z klubami wiejskimi.

Tyle powiedział nam jeden z czołowych działaczy w sporcie łódzkim. Niestety, takich działaczy mamy bardzo niewielu, toteż za nadanie tego nowego kierunku w sporcie łódzkim czynimy odpowiedzialnym przede wszystkim czynnych działaczy i sportowców pochodzenia robotniczo-włościańskiego wraz z tymi, ktrózy zarówno w swym życiu prywatnym, jak i społecznym wykazali się pozytywnym i szczerym stosunkiem do demokracji ludowej.

Co słychać w sporcie radzieckim?

Łyżwiarze trenują w Czelabińsku

Moskwa. (obsł. wł.) W Czelabińsku rozpoczął się obóz treningowo-doskonalący dla 50 czołowych łyżwiarzy figurowych z Republiki Rosyjskiej. Oprócz zawodników z Moskwy, Leningradu i Białorusi, znajdują się tam również reprezentanci republik nadbałtyckich oraz Republiki Karelo-Fińskiej.

Łyżwiarze ci przygotowują się do występu w dniu 6 bm. z okazji rocznicy Konstytucji Stalinowskiej. W zawodach tych będą uczestniczyli mistrzowie ZSRR oraz wszystkich republik związkowych.

Sport na Łotwie staje się coraz bardziej powszechny. W ciągu tego roku nastąpił dalszy jego rozwój, tak że obecnie już 1940 towarzystw sportowych zrzesza ogółem 110.000 zawodników, a w tegorocznych biegach na przełaj wzięło udział 281.000 osób.

O rozwoju sportu świadczy nie tylko wzrastająca liczba zawodników, lecz również ciągłe podnoszenie się poziomu ich wyników. W ciągu ubiegłego sezonu poprawiono 147 rekordów Republiki w różnych gałęziach sportu. 1850 zawodników osiągnęło wymagane minima i zostało zaawansowanych do grup wyższych. Liczba mistrzów sportu ZSRR wzrosła dwókrotnie w porównaniu z r. 1946, a 4-ch dalszych zawodników uzyskało tytuły zasłużonych mistrzów sportu Związku Radzieckiego. W zawodach, jakie odbyły się w ciągu roku na terenie Republiki wzięło udział ok. 300.000 sportowcw. Zrobiono również wiele w dziedzinie zwiększenia liczby objektów sportowych. W ciągu tego roku wybudowano setki nowych boisk na wsiach i przy zakładach pracy, uruchomiono dziesiątki nowych stadionów i ośrodków wodnych. Obecnie czyni się staranne przygotowania do otwarcia sezonu zimowego.

Pierwsze rozmowy

na temat wyścigu W.-P.-W.

Warszawa (obsł wł.) W Redakcji „Głosu Ludu" odbędzie się w poniedziałek konferencja informacyjna, na której przeprowadzone zostaną rozmowy wstępne w sprawie organizacji międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa, organizowanego w przyszłym roku, podobnie jak w tym sezonie, wspólnie przez Redakcje „Głosu Ludu" i „Rudego Prava".

W konferencji wezmą udział: szef Oddziału Sportu GUKF — ppłk. Czarnik, prezes Gołębiowski i kpt. szosowy Wisznicki z ramienia PZKol, oraz przedstawiciele Redakcji „Głosu Ludu".

Z życia KS. „Spożywcy"

W dniu 5. 12. br. o godz. 10-ej rano, w lokalu klubu przy ul Kopernika nr 55 odbędzie się zebranie wszystkich członków klubu. Obecność obowiązkowa.

Zarząd

Dzisiejsze imprezy

Piłka ręczna: sala YMCA, godz. 16.30 — zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówce: konkurencja męska: AZS — HKS, zawody o mistrzostwo ligi koszykowej, godz. 17.30: TUR — AZS Kraków, zawody o mistrzostwo klasy A w siatkówce męskiej: godz. 18.30: YMCA — ŁKS. godz. 19-ta: TUR — Włókniarz, godz. 19,30: AZS — ŁKS.

Boks — w Piotrkowie o godz. 11-ej odbędzie się mecz drużynowy o mistrzostwo okręgu pomiędzy zespołami: Concordii i ŁKS-u.

Mistrzostwa bokserskie garnizonu łódzkiego

Dzisiaj w hali Wimy rozpoczynają się mistrzostwa bokserskie Garnizonu W.P. (Łódź). Mistrzostwa trwać będą 3 dni, w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Początek zawodów w niedzielę i poniedziałek o godz. 16, we wtorek o godz. 9.

W mistrzostwach startują między innymi: Trzęsowski, Kazimierczak i Kubasiewicz, odbywający obecnie służbę wojskową.

Mistrzowie sportu w Czechosłowacji

Praga. (obsł. wł.) Jak donosi biuletyn informacyjny czechosłowackiego „Sokoła", śladem Związku Radzieckiego wprowadzony ma być w Czechosłowacji tytuł „mistrza sportu" oraz tytuł „zasłużonego mistrza sportu". Tytuły te nadawane będą lekkoatletom za wybitne osiągnięcia sportowe.

Zakończenie kursów telefonistek

prowadzonych przez „Służbę Polsce"

W gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Łodzi odbyła się niecodzienna uroczystość — zakończenie kursów telefonistek, prowadzonych przez Powszechną Organizację „Służba Polsce" w porozumieniu i przy pomocy Dyrekcji Pocztowej.

Ogółem przeszkolono 23 słuchaczki, w tym 16 z Łodzi, 4 z Piotrkowa i 3 z Łęczycy. Na egzaminy i wręczenie świadectw przyjechały wszystkie do Łodzi. W uroczystości wzięli udział przybyły z Warszawy przedstawiciel Komendy Głównej SP., ppor. Fastudzin, oraz przedstawiciele Łódzkiej Komendy SP ppłk. Koźluk, szef sztabu mjr. Koralewski, kpt. Stobiecki, ppor. Sobieraj i inni. Dyrekcję Poczt i Telegrafów reprezentowali: dyrektor okręgu Klimaszewski, tów. Olearczyk Anna, kierowniczka kursu łódzkiego i z Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pocztowców, tow. Socha i Wysokiński.

Zagaił kpt. Stobiecki, po czym po powołaniu prezydium krótkie przemówienie wygłosili: ppłk. Koźluk i dyrektor okręgu tow. Klimaszewski. Kpt. Stobiecki wręczył absolwentkom świadectwa, a wyróżnionym za pilność i dobre postępy w nauce również i nagrody książkowe ufundowane przez Wojewódzką Komendę Służba Polsce. Prymuską kursu została ob. Helena Marcinkowska. Na zakończenie absolwentki dziękowały „Służbie Polsce" i Dyrekcji Poczt za umożliwienie im zdobycia zawodu.

„Służba Polsce" ujawnia na naszym terenie wielką aktywność, organizując różnego rodzaju kursy, szkoły dokształcania zawodowego młodzieży itp. Pozostaje wierną swej nazwie i przysparza państwu pożytecznych obywateli.

(s. w.).

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.